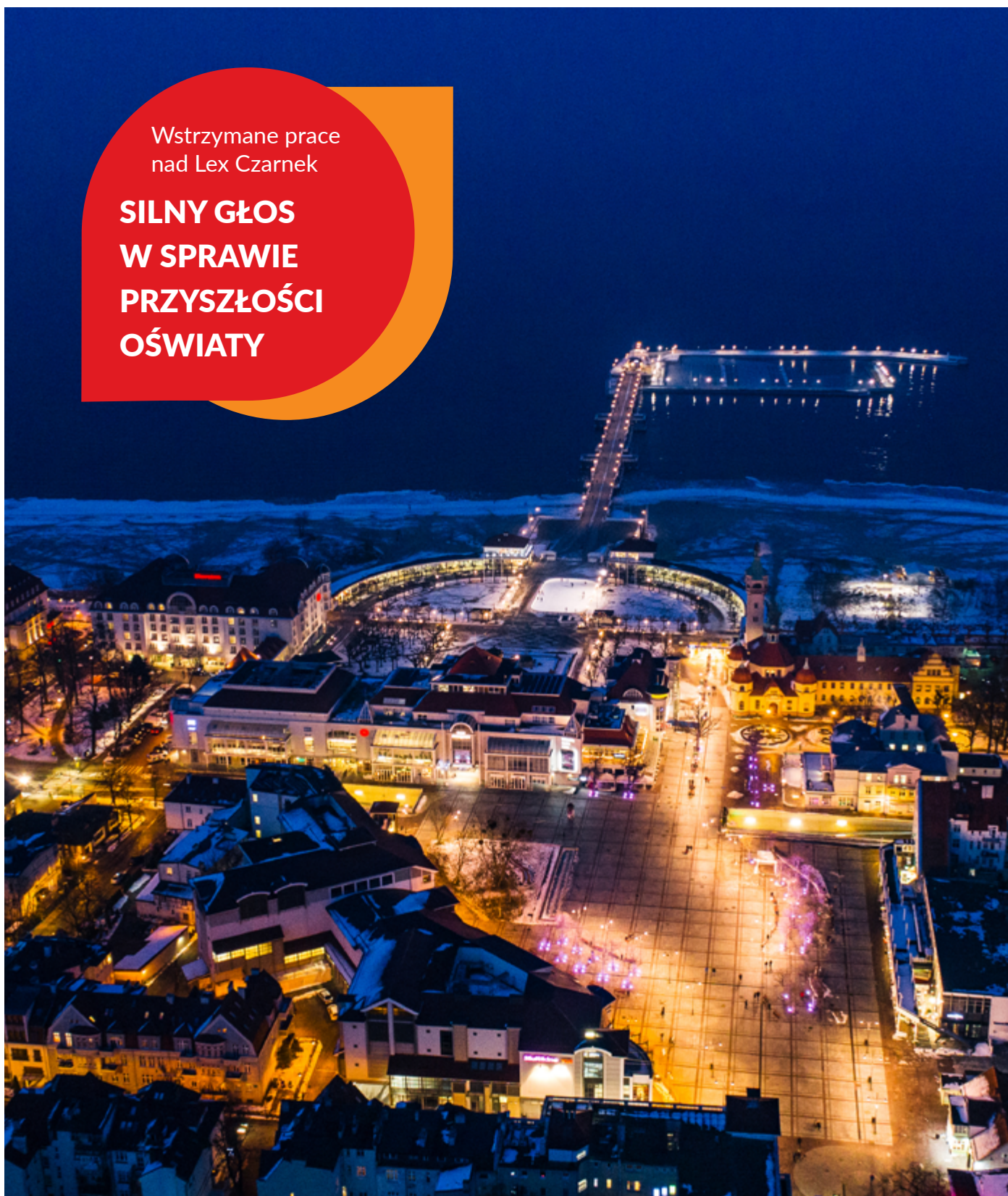


Wstrzymane prace
nad Lex Czarnek

SILNY GŁOS W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI OŚWIATY



W NUMERZE

KRONIKA KRAJOWA

str. 4 W Sejmie nie było pierwszego czytania Lex Czarnek, czyli projektu nowelizacji ustawy Prawo oświatowe. Ogromna mobilizacja organizacji obywatelskich, pracowników oświaty i samorządów przyniosła pierwszy efekt. Pierwszy z dwóch rządowych projektów, które uderzają w polską edukację trafił do Sejmu 30 listopada.

str. 6 Dziewięć opozycyjnych klubów parlamentarnych zorganizowało w Sejmie RP 6 grudnia wysłuchanie społeczne rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo oświatowe - tzw. „Lex Czarnek”. Z wypowiedzi uczestników wysłuchania płynął wniosek, że nie ma takiego aspektu funkcjonowania polskiej szkoły, w który nie uderzyłby ten projekt.

str. 8 O wsparciu dla gmin uzdrowiskowych z „Polskiego Ładu”, pracach nad ustawą o sygnalistach i dodatku osłownym dyskutowali członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego 15 grudnia.

str. 10 Jak ograniczyć chaos przestrzenny - z Czesławem Bieleckim, architektem, publicystą i projektantem rozmawiamy o jego nowej książce „ArchiKod”.

ROZWÓJ MAŁYCH I ŚREDNICH MIAST - PROJEKT PREDEFINIOWANY

str. 9 Jarostaw i Jasto na realizację planów rozwoju otrzymają po około 15 mln zł. To kolejne z 29 zwycięzców w programie „Rozwój lokalny”, które otrzymają wsparcie z Funduszy Norweskich i EOG.

ZE ZWIĄZKU

str. 13 Dwie grupy samorządowców - laureatów konkursu „Samorządowy Lider Zarządzania 2020 - Samorząd jako pracodawca” - wraz z ekspertami uczestniczyły w wizytach studyjnych w Bergen w dniach 24-26 listopada oraz 30 listopada - 2 grudnia 2021 r. w ramach projektu „Schematy Dialogu Społecznego dla Godnej Pracy w sektorze publicznym na poziomie samorządów”.

MIASTA JUBILEUSZOWE

str. 14 „Promocja przez kulturę jest najlepszą możliwą promocją miasta. My wydajemy najwięcej pieniędzy na kulturę w przeliczeniu na jednego mieszkańca w całej Polsce.” - mówi Jacek Karnowski, prezydent Sopotu. W 2021 roku miasto obchodziło jubileusz 120-lecia praw miejskich.

Na okładce: Sopot. Fot. Archiwum UMS.

Zarząd ZMP w Lublińcu

O dyskryminacji mieszkańców miast

Podczas posiedzenia 10 grudnia Zarząd ZMP przyjął deklarację z okazji Światowego Dnia Praw Człowieka, a także wstępną opinię w sprawie projektu o RIO oraz stanowisko w sprawie nowelizacji Prawa oświatowego.

W Polsce większość praw obywateli związanych z egzystencją, takich jak np. prawo do mieszkania, bezpieczeństwa, edukacji, kultury, udziału w lokalnym życiu publicznym, życia w czystym i zdrowym środowisku oraz przyjaznym otoczeniu, wypoczynku i rekreacji, dostępu do lokalnych dóbr i usług, osłony

nego i zabezpieczenia społecznego.” W Deklaracji wyrażono również „solidarność ze wszystkimi osobami, zarówno mieszkającymi jak i przebywającymi czasowo w naszych miastach, których prawa nie są w pełni zapewnione, w tym zwłaszcza chorymi, bezdomnymi, niepełnosprawnymi, samotnymi, uchodźcami i ofiarami wszelkiej dyskryminacji.” Przyjęcie jej właśnie w Lublińcu ma szczególny wymiar, ponieważ patronką tego miasta jest Edyta Stein, która, choć całym swoim życiem świadczyła o wierności prawdzie i odwadze w służbie bliźnim, poniosła tra-



Członkowie Zarządu Związku przyjęli w Lublińcu w poczet miast członkowskich kolejne miasto - Jastrzębie Zdrój (województwo śląskie). Do Związku należą już 354 miasta.

socjalnej, jest realizowanych właśnie przez samorządy, dlatego Związek zaangażował się w celebrowanie tego dnia i zachęcał do tego miasta członkowskie w kampanii „Nasze prawa, wspólna sprawa”.

Apel o równość i solidarność

W przyjętej w Lublińcu **Deklaracji - MIASTA WOLNYCH, RÓWNYCH I SOLIDARNYCH OBYWATELI** samorządowcy z miast wyrażają oczekiwania, „(...) że władze i instytucje centralne wywiążą się należycie ze swoich zobowiązań, zwłaszcza w zakresie równości wszystkich ludzi i niedyskryminowania nikogo z jakichkolwiek powodów, prawa do bezstronnego i sprawiedliwego sądu, prawa do obiektywnej informacji w mediach publicznych, prawa do azylu politycznego, prawa do wolności sumienia, wyznania i poglądów, prawa do wychowania dzieci zgodnie z wolą rodziców oraz prawa do bezpieczeństwa zdrowot-

gicznej śmierci właśnie w skutek totalnego podeptania praw człowieka.

Coraz mniej środków dla miast

Wstępną informację na temat projektów budżetów miast na rok 2022 przedstawił **Andrzej Porawski**, dyrektor Biura ZMP. Sporo miast ma budżety nierównoważone, tylko niektóre planują niewielką nadwyżkę budżetową. To nierównoważenie, dopuszczane przez przepisy antycovidowe w najbliższych 3 latach, wynosi obecnie średnio ok. 2%. Nie jest to pozytywne zjawisko, gdyż oznacza odejście od kardynalnej zasady, że samorząd zadłuża się wyłącznie na inwestycje, na rozwój, a nie na pokrycie wydatków bieżących. Dyrektor zwrócił uwagę, że większość obecnych zmian i przepisów dotyczących samorządów, w tym w ramach „Polskiego Ładu”, oznacza dyskryminację miast, a zatem ich mieszkańców.

- W tej chwili wskaźnik dofinansowania w ramach pierwszego rozdziału środków z Funduszu Inwestycji Strategicznych wynosi na jednego mieszkańca: w Warszawie - 83 zł, w miastach na prawach powiatu - średnio 205 zł, w innych mniejszych miastach - 396 zł, w gminach miejsko-wiejskich - 484 zł, a w gminach wiejskich - 928 zł (bez uwzględnienia oddzielnego wsparcia na gospodarkę wodno-kanalizacyjną) - wyliczał A. Porawski. Do tego dochodzą propozycje wag w algorytmie subwencji oświatowej, które mają przekierowywać środki do gmin wiejskich. Pierwsza transza RFIL zawierała też wskaźniki zwiększające środki dla tej grupy JST. Subwencja rozwojowa, która ma wejść od przyszłego roku, również będzie, poprzez zastosowane limity górne i inne wskaźniki, z góry zmniejszać szanse na środki dla miast i części województw. - *Te antymiejskie poczynania wskazują faktycznie na ostrą dyskryminację. Szczególnie dotyczy to mieszkańców Warszawy, ale też województw, takich jak mazowieckie czy śląskie. Można prowadzić jakieś polityki wyrównawcze, prorozwojowe, ale to jest skok polityczny na oponentów politycznych, którzy mieszkają głównie w miastach. Należy walczyć też z taką nieprawdą, że mała gmina jest biedna, a duża - bogata, ponieważ są miasta na prawach powiatu, które są na granicy upadłości, a jednocześnie najbogatszymi gminami w Polsce są niektóre gminy małe. To najmniejsze gminy zajmują przecież czołwki list najbogatszych JST. Dlatego nie można stosować takiego kryterium przy rozdysponowaniu takich dużych pieniędzy - mówił senator **Zygmunt Frankiewicz**, prezes ZMP. **Związek przygotowuje zestawienie danych i stanowisko w sprawie dyskryminacji mieszkańców miast.***

Zagrożenia i przeszkody dla inwestycji

Samorządowcy z miast podkreślali, że niektóre gminy, które otrzymały już słynne „czeki”, mogą nigdy nie dostać tych środków, ponieważ jest to możliwe dopiero po otrzymaniu promesy BGK dla banku, który skredytuje projekt. Promesa zostanie przyznana po przeprowadzeniu przetargu na konkretne zamówienie (jest pół roku na rozpoczęcie procedury). Może się zdarzyć, że szumnie przyznane środki nigdy nie wpłyną do danej jednostki (wiele nie ma nawet przygotowanych koncepcji projektów, na które otrzymały czeki). W opinii ZMP niezbędne są też zmiany w regulaminach dotyczących środków z RFIL, gdyż już pierwsze miasta zgłaszały zagrożenia formalne dla wykorzystania tych dotacji. Jak zauważył prezydent Sosnowca, **Arkadiusz Chęciński** w regulaminie przesłanym przez BGK w sprawie

promesy zapisy dotyczące specyfikacji przetargowej są niezgodne z polskim prawem (np. z ustawą Prawo Zamówień Publicznych w kwestii innych terminów płatności). Może to być istotną przeszkodą szczególnie przy przeprowadzeniu kilku przetargów przez jedną JST.

Za utrzymaniem niezależności RIO

Zarząd Związku przyjął także **wstępną opinię** w sprawie projektu nowelizacji ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych (RIO). Projekt przedłożony przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej zawiera nowe zapisy, które uniemożliwiają pozytywne jego zaopiniowanie. Kontrowersyjne zmiany według samorządowców z miast dotyczą przede wszystkim trybu wyłaniania prezesów RIO. Taka zmiana ustrojowa jest nie do przyjęcia. W opinii ZMP przyjęcie zmian w proponowanym kształcie spowoduje utratę niezależności prezesów RIO, dlatego Zarząd Związku postuluje utrzymanie niezależności regionalnych izb obrachunkowych, co jest nieodzownym warunkiem uchronienia organu nadzoru przed wpływami politycznymi i zabezpieczeniem przed uczynieniem z nich narzędzia nacisku politycznego na organy jednostek samorządu terytorialnego. Zdaniem Zarządu objęcie nadzorem RIO spółek komunalnych nie może być traktowane jako przeciwdziałanie „ukrywaniu” przez JST zadłużenia poprzez zaciąganie zobowiązań przez te spółki i takie ujęcie w uzasadnieniu projektu jest niesłuszne. Ustawa o finansach publicznych a art. 242-244 przewiduje wystarczające zabezpieczenia przed nadmiernym zadłużeniem sektora samorządowego.

Ponadto Zarząd Związku zwraca uwagę, że zapis dotyczący „prowadzenia działalności informacyjnej, instruktażowej oraz szkoleniowej” jest martwy. Nie został bowiem nigdzie rozwinięty, co może skutkować jego niewprowadzeniem oraz brakiem odpowiednich środków finansowych, a służby finansowe JST, odpowiedzialne za wydatkowanie ponad jednej trzeciej polskich finansów publicznych, niewątpliwie wymagają wsparcia szkoleniowo-instruktażowego.

Przeciwko ograniczaniu autonomii JST i upartyjnieniu szkoły

Przedstawiciele miast zasiadający w Zarządzie ZMP kategorycznie odrzucili **projekt nowelizacji Prawa oświatowego zawarty w druku sejmowym nr 1812**, biorąc pod uwagę niezgodny z Konstytucją wpływ projektowanych regulacji na wykonywanie zadań własnych gmin i powiatów. W podjętym **stanowisku** podkreślili, że

zapisy tego projektu pozbawiają gminy i powiaty samodzielności w kluczowych elementach zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty w zakresie edukacji publicznej. „Projekt ustawy zawiera postanowienia rażąco sprzeczne z art. 171 Konstytucji RP oraz art. 3, 4 i 8 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego, w szczególności w zakresie, w jakim bezprawnie czynią z kuratora oświaty organ nadzoru nad samorządem terytorialnym, umożliwiając mu ingerencję na podstawie niedookreślonych przesłanek, odbiegających od jedyne dopuszczalnego kryterium nadzoru nad samorządem terytorialnym - tj. kryterium zgodności z prawem.”

- napisali w stanowisku samorządowcy reprezentujący miasta członkowskie ZMP. Przyszanowane kuratorowi kompetencje nadzorcze obejmują kluczowe elementy zadania własnego oraz decydowanie o zakresie obligacyjnego finansowania tego zadania, przy czym nie ponosi on żadnej odpowiedzialności za te decyzje, zmuszając społeczność lokalne do nieracjonalnej gospodarki finansami publicznymi. „Zapowiedziany w mediach zamiar wycofania się ze zwiększenia liczby przedstawicieli kuratora w komisji konkursowej w procedurze obsady stanowiska dyrektora szkoły nie ma większego znaczenia przy pozostawieniu uprawnień dotyczących możliwości całkowitego uznaniowego pozbawienia go tej funkcji.” - podkreślają członkowie Zarządu Związku. Nie do zaakceptowania są m.in. zapisy dotyczące roli kuratora w sprawie kształtowania sieci szkół - nowa, zmieniona redakcja katalogu niedookreślonych przesłanek stanowi znaczące zagrożenie dla samodzielności JST, uniemożliwia wszelką obronę przed sądami. Oprócz tego Zarząd Związku negatywnie ocenia także inne zmiany w Prawie oświatowym, które umożliwiają ingerencję ideologiczną w proces wychowywania dzieci i młodzieży. To głównie rodzice powinni mieć prawo do wychowywania swoich dzieci zgodnie z własnymi, a nie aktualnego ministra, przekonaniami.

Zarząd ZMP będzie współdziałał z innymi organizacjami samorządowymi, społecznymi, związkami zawodowymi, które będą dążyć do zablokowania tych zmian. Tylko powszechny sprzeciw obywatelski, presja społeczna na wycofanie się z nowelizacji tej ustawy może powstrzymać wprowadzenie tych szkodliwych zmian.

Więcej na temat działań wobec tzw. „Lex Czarnek” na kolejnych stronach.

Joanna Proniewicz

#Wolna Szkoła

Prace nad Lex Czarnek wstrzymane

W Sejmie nie było w grudniu pierwszego czytania Lex Czarnek, czyli projektu nowelizacji ustawy Prawo oświatowe. Ogromna mobilizacja organizacji obywatelskich, pracowników oświaty i samorządów przyniosła pierwszy efekt.

Pierwszy z dwóch rządowych projektów, które uderzają w polską edukację, podporządkowują szkoły kuratorom, odbierając rodzicom, uczniom i wspólnotom lokalnym wpływ na to, co się dzieje w szkole trafił do Sejmu 30 listopada.

14 grudnia o godz. 8.00 rozpoczęto się połączone posiedzenia sejmowych komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Obrony Narodowej, na którym miało odbyć się pierwsze czytanie projektu zmian w prawie oświatowym znanego jako Lex Czarnek. Warto zaznaczyć, że w tym samym czasie w Sejmie zebrała się liczna grupa samorządowców oraz przedstawiciele stowarzyszeń rodziców i pracowników oświaty oraz organizacji uczniowskich. Podczas posiedzenia połączonych komisji poseł Czesław Mroczek (KO) zwrócił uwagę, że przed ich posiedzeniem nie odbyły się posiedzenia prezydiów komisji edukacji i obrony narodowej. W związku z tym złożył wniosek o zawieszenie prac komisji. Za przyjęciem tego wniosku było 31 posłów, 25 było przeciw, 4 wstrzymało się. Wniosek został przyjęty. Po początkowym odroczeniu posiedzenia połączonych komisji do godz. 10.30 ostatecznie posiedzenie odroczone na nieokreślony czas. Tym samym projekt został wykreślony z grudniowego porządku obrad Sejmu.

Ustawa Lex Czarnek nie będzie miała dzisiaj pierwszego czytania w Sejmie. Protest klubów opozycyjnych spowodował, że pani marszałek wykreśliła ten punkt z porządku i prawdopodobnie wrócimy do niego w styczniu - powiedziała po tych wydarzeniach posłanka KO Krystyna Szumilas. - Razem będziemy walczyć o dobre prawo dla polskiej szkoły - dodała.

- Mobilizacja, presja, zaangażowanie rodziców, nauczycieli, samorządów, samych uczniów, ekspertów i w zasadzie wszystkich środowisk oświatowych ma sens i przynosi efekty. Po pierwsze wygrane głosowanie podczas dzisiejszej komisji, po drugie odroczenie drugiego czytania tak, żeby jeszcze przez kolejne tygodnie widmo tej złej, groźnej ustawy było odroczone - mówiła posłanka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Także, 14 grudnia, o godzinie 11 na konferencję prasową zaprosili samorządowcy, organizacje obywatelskie zrzeszające rodziców i uczniów, związku zawodowe. - Jest ogromna mobilizacja organizacji obywatelskich i korporacji samorządowych. Jesteśmy wszyscy razem i w dalszym ciągu podejmujemy działania, aby zatrzymać ten szkodliwy dla polskiej szkoły projekt - powiedziała podczas konferencji Renata Kaznowska, wiceprezydent Warszawy.

- Jako Związek Miast Polskich skupiający 354

wysłuchaniu obywatelskim na temat projektu, mimo udziału ponad 150 osób, w tym ekspertów oświatowych, przedstawiciele stowarzyszeń rodziców oraz samorządowców, nie było nikogo z resortu edukacji.

Projekt tzw. „Lex Czarnek to w ocenie samorządów, ekspertów i rodziców zamach na wolną, samorządną, otwartą i nowoczesną szkołę. Projektowane zmiany, w zgodnej opinii nauczycielskich związków zawodowych, kadry kierowniczej oświaty, władz samorządowych i organizacji społecznych prowadzących działania na rzecz edukacji, uderzają w polskie szkoły. Naruszają prawa rodziców, dzieci i młodzieży, pogłębiają nierówności, utrudniają pracę nauczycieli i nauczycielek, a w konsekwencji obniżają jakość polskiej edukacji.

Organizacje społeczne, samorządowcy, związki nauczycielskie i stowarzyszenia oświatowe, rodzicielskie i uczniowskie od kilku miesięcy apelują o wycofanie się rządu z planów centralizacji i upartyjnienia polskiej szkoły. W ramach kampanii Wolna Szkoła (www.wolnaszkola.org/), do której dołączyło ponad 100 organizacji społecznych, a także Stowarzyszenie TAK! Samorządy dla Polski, Związek Miast Polskich i Unia Metropolii Polskich, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty, Związek Nauczycielstwa Polskiego i Niezależny Związek Zawodowy Oświata Polska pokazują, co oznaczają planowane przez rząd zmiany i zachęcają do postawienia im tamy.

- Planowane zmiany naruszają prawa rodziców, dzieci i młodzieży, pogłębiają nierówno-

ści, wprowadzają do szkoły atmosferę strachu, przyzwolenie na nietolerancję i przemoc, zabijają kreatywność i krytyczne myślenie, paraliżują pracę nauczycieli i nauczycielek - mówi Sławomir Broniarz ze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- W konsekwencji planowanych zmian z zawodu odejdą najlepsi dyrektorzy i nauczyciele. W szkole rządzą będą rutyna, strach, oportunistyczny, konformizm i nuda - dodaje Iga Kaziemierczyk, jedna z inicjatorek kampanii.

38 organizacji społecznych, stowarzyszeń, związków samorządowych, w tym ZMP, apelują do parlamentarzystów o zablokowanie prac nad „Lex Czarnek”, „Lex Wójcik” i odrzucenie szkodliwych zmian, a do wszystkich środowisk o przedstawienie się przygotowanym przez rząd zmianom w prawie oświatowym.

(epe)

Apelujemy o odrzucenie projektów zmian uderzających w polską szkołę!

Szanowni Państwo!

Przyjęty przez rząd projekt nowelizacji ustawy o prawie oświatowym, znany jako „Lex Czarnek”, który trafi za chwilę pod obrady Sejmu to zamach na wolną, samorządną, otwartą i nowoczesną szkołę. Projektowane zmiany, w zgodnej opinii nauczycielskich związków zawodowych, kadry kierowniczej oświaty, władz samorządowych i organizacji społecznych prowadzących działania na rzecz edukacji, uderzają w polskie szkoły. Naruszają prawa rodziców, dzieci i młodzieży, pogłębiają nierówności, utrudniają pracę nauczycieli i nauczycielek, a w konsekwencji obniżają jakość polskiej edukacji.

Samorządowcy, związki i stowarzyszenia nauczycielskie oraz organizacje społeczne od dawna sprzeciwiają się próbom upartyjnienia polskich szkół. Dołączają do nich także rodzice, którzy za chwilę stracą wpływ na treści przekazywane ich dzieciom w szkole. Minister Czarnek dąży do tworzenia placówek, które wpajając będą dzieciom zasady i „cnoty” zgodne z linią partyjną. (...)

Co oznaczają planowane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki zmiany?

• Zmiany w składzie komisji konkursowej - dyrektora wybierze i zwolni kurator

Obecnie dyrektor wybierany jest w procedurze konkursowej, w której po trzy głosy mają samorząd jako organ prowadzący szkoły oraz kuratorium oświaty jako organ nadzoru, po dwa - rada pedagogiczna i rada rodziców, a po jednym - organizacje związkowe. Po zmianie, do komisji konkursowej kuratorium wydelegować może nawet pięciu przedstawicieli, co da mu możliwość decydującego wpływu na wybór dyrektora.

Nowe przepisy umożliwiają arbitralne odwoływanie dyrektorów szkół przez kuratorów oświaty i zastępowanie ich posłusznymi władzy funkcjonariuszami. Kurator reprezentujący ministra będzie mógł w trybie natychmiastowym (2-3 tygodnie) „wygasić” powierzenie stanowiska dyrektorowi bez możliwości odwołania się od tej decyzji. O zawieszeniu dyrektora rodzice dowiedzą się po fakcie i nie będą mogli nic w tej sprawie zrobić.

• Odpowiedzialność karna dyrektora - nawet trzy lata więzienia

„Lex Wójcik”, drugi obok „Lex Czarnek”, projekt zmiany Prawa oświatowego ma wprowadzić karę do trzech lat więzienia dla dyrektora szkoły/placówki za „przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków w zakresie nadzoru nad małoletnim, czym działa na jego szkodę”.

Tymczasem przepisy regulujące odpowiedzialność dyrektora już istnieją. Kierownik placówki oświatowej na podstawie art. 231 §1 kodeksu karnego odpowiada za przekroczenie uprawnień jak każdy funkcjonariusz publiczny. Prawo oświatowe oraz Karta Nauczyciela zobowiązują go do zapewnienia uczniom bezpieczeństwa w czasie zajęć. Niedopełnienie tych obowiązków jest karane (art. 155, art. 156 lub art. 157 kk).

Wpisanie na podstawie „Lex Wójcik” przepisów karnych wprost do Prawa oświatowego uczyni z nich dodatkowe narzędzie nacisku na szkołę i presji na dyrektora. Zastraszony dyrektor nie stworzy dobrej szkoły, w której nauczyciele będą mogli rozwijać pasje uczniów i reagować na ich potrzeby. Wyłączony z dialogu - sam wyeliminuje dialog z nauczycielami, uczniami i rodzicami.

• Zmiany sieci szkół pod dyktando kuratora

Zmiany w art. 89 Prawa oświatowego przyniosą niezgodną z Konstytucją RP ingerencję organu nadzoru pedagogicznego w organizację sieci szkół, których prowadzenie jest zadaniem własnym gmin, powiatów i województw. Dotychczasowe brzmienie tych przepisów jasno określało, jakie kryteria prawne samorząd powinien wziąć pod uwagę, podejmując decyzję np. o likwidacji szkoły. Spory nierzadko trafiały do sądów, które przyznawały rację gminom i powiatom, ponoszącym pełną odpowiedzialność społeczną i finansową za funkcjonowanie oświaty publicznej. Nowe zapisy są ogólnikowe, co umożliwi pełną uznaniowość i dowolną ich interpretację przez organ, który nie ponosi żadnej odpowiedzialności za skutki swoich decyzji. Oznacza to całkowite pozbawienie jednostek samorządu terytorialnego wpływu na organizację sieci szkół.

• Zajęcia dodatkowe i uzupełniające tylko za zgodą kuratora

Dzisiaj działania organizacji społecznych w szkole są pod kontrolą dyrektora, rady szkoły oraz rady rodziców. Organizacje społeczne nie tylko realizują zajęcia pozalekcyjne, ale także wspierają uczniów i nauczycieli w realizacji podstawy programowej, oferując szkolenia, ekspercką wiedzę oraz innowacyjne metody edukacyjne.

Według projektu co najmniej dwa miesiące przed rozpoczęciem zajęć dyrektor będzie musiał uzyskać pozytywną opinię kuratora na temat programu oraz materiałów do zajęć dodatkowych. Trwające ponad dwa miesiące procedury administracyjne skutecznie zniechęcą szkoły do korzystania z tej formy współpracy z organizacjami społecznymi.

Rodzice, nauczyciele i uczniowie stracą prawo wyboru uzupełniającej oferty edukacyjnej. Czy i jaka ona będzie zadecyduje podległy ministerstwu kurator. (...)

• Centralizacja oświaty, czyli ograniczenie roli samorządów lokalnych

Samorządy - miasta, gminy i powiaty - biorą pełną odpowiedzialność za funkcjonowanie oświaty na swoim terenie, a także ją współfinansują. Rządowy projekt pozbawia je jakiegokolwiek wpływu.

Centralizacja oświaty oznacza:

- problemy finansowe i organizacyjne jednostek samorządu terytorialnego (samorząd nie otworzy szkoły w nowym osiedlu, jeśli będzie zmuszony do utrzymania prawie pustej szkoły na peryferiach);
- brak możliwości tworzenia lokalnych programów edukacyjnych dla uczniów;
- utrudnienie, a w wielu przypadkach wręcz uniemożliwienie, współpracy z organizacjami społecznymi (np. zajmującymi się zdrowiem psychicznym, zmianami klimatycznymi, edukacją równościową, antydyskryminacyjną)...)

Dlatego zwracamy się do Was, Parlamentarzystek i Parlamentarzystów, o zablokowanie prac nad projektami „Lex Czarnek” i „Lex Wójcik” i odrzucenie szkodliwych zmian w prawie. Przygotowane nowelizacje przekreślają nadzieję na budowanie nowoczesnej szkoły XXI wieku, na którą zasługują nasze dzieci i nasza młodzież.

Zachęcamy do dołączenia do ogólnopolskiej społecznej akcji Wolna Szkoła (www.wolnaszkola.org) i wspólnej pracy na rzecz edukacji i przyszłości naszych dzieci.

Pełny tekst Apelu oraz lista sygnatariuszy TUTAJ

Wysłuchanie społeczne w Sejmie

Silny głos w sprawie przyszłości oświaty

Dziewięć opozycyjnych klubów parlamentarnych zorganizowało w Sejmie RP 6 grudnia wysłuchanie społeczne rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo oświatowe (druk nr 1812) - tzw. „Lex Czarnek”.

Wysłuchanie społeczne w sprawie „Lex Czarnek” zorganizowały: Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska - Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni, Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy (Nowa Lewica, PPS, Razem), Klub Parlamentarny Koalicja Polska - PSL, UED, Konserwatyści oraz Koło Parlamentarne Polska 2050. Projekt ten miał być, według zapowiedzi, przedmiotem prac legislacyjnych na posiedzeniu Sejmu - 8-9 grudnia br.

„W związku z nieuwzględnieniem w ostatecznej wersji projektu najistotniejszych uwag nadesłanych w trakcie konsultacji przez zainteresowane instytucje i organizacje pozarządowe oraz w związku z licznymi apelami środowiska oświaty, przedstawiciele nauczycieli oraz jednostek samorządu terytorialnego uważamy za wysoce uzasadnione wspólne zorganizowanie wysłuchania publicznego, które umożliwi przeprowadzenie pogłębionej debaty na temat rozwiązań prawnych zawartych w projekcie” - napisali organizatorzy w zaproszeniu. Odpowiedziało na nie ponad 150 osób - przedstawiciele organizacji pozarządowych i stowarzyszeń oświatowych, związków zawodowych pracowników oświaty, organizacji rodziców, uczniów, a także samorządowców.

Ten odzew, z jakim spotkała się inicjatywa zorganizowania wysłuchania społecznego, to dowód na niezwykle ważną wagę projektu zmiany prawa oświatowego. - To ustawa bardzo szkodliwa do szkoły; ustawa, która sprowadza do szkół cenzurę kuratora, zabiera rodzicom głos w ważnych sprawach wychowawczych. Samorządy w myśl tej ustawy zostają sprowadzone do roli płatnika bez możliwości decydowania o tym, co dzieje się w szkole - mówiła podczas wysłuchania

postanka Krystyna Szumilas, była minister edukacji. Przypomnijmy, że projekt nowelizacji ustawy wpłynął do Sejmu 30 listopada, a już 8 grudnia miało się odbyć jego pierwsze czytanie (ostatecznie z powodu błędów proceduralnych popełnionych przy zwołaniu posiedzenia połączonych sejmowych komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Obrony Narodowej nie doszło do pierwszego czytania projektu). W takim tempie procedowane miało być prawo, które dotyczy 6 mln uczniów, 600 tysięcy nauczycieli oraz kilkunastu milionów rodziców i członków rodzin młodych ludzi.

Brak zgody na ograniczenie roli samorządów

- Sprzeciwiamy się zmianom, które rząd chce wprowadzić w oświacie, bo są to zmiany destrukcyjne, zmiany, które cofają polską szkołę do czasów głębokiego PRL-u - mówiła podczas wysłuchania wiceprezydent Warszawy, Renata Kaznowska. - Nie zgadzamy się na ograniczanie roli samorządów. Warszawa jest dziś największym ośrodkiem



edukacyjnym w Polsce. To prawie 270 tysięcy uczniów i wychowanków przedszkoli, to 900 placówek oświatowych, to ponad 31 tysięcy nauczycieli. Dziś borykamy się z olbrzymimi problemami kadrowymi. W Warszawie brakuje 2 tysiące nauczycieli. Średnia wieku nauczyciela to ponad 44 lata. Dziś szkoła boryka się z brakiem środków finansowych. Tylko w Warszawie na oświatę przeznaczamy ponad 5 mld zł, a subwencja to raptem 2,5 miliarda. Nie starcza nawet na pensje. Dziś szkoła boryka się ze skutkami pandemii, zamykanymi placówkami, zawieszanymi zajęciami, rozchwianymi emocjonalnie, w stanach depresyjnych dziećmi potrzebującymi wsparcia psychologicznego, a nierzadko psychiatrycznego. Borykamy się z wypaleniem zawodowym nauczycieli.

W tym niezwykle trudnym czasie minister Czarnek proponuje demontaż tego, co po 1989 roku udało się bodaj najlepiej: demontaż szkoły włączającej, szkoły tworzonej przez wiele środowisk - samorząd, uczniów, nauczycieli, rodziców. W XXI wieku nasza otwarta na świat, inteligentna, mądra, poszukująca młodzież ma zostać skrojona do szablonu skrojonego przez pana ministra Czarnka.

Dziś - jak podkreślała - powinniśmy skupić się na rozwiązywaniu problemów związanych z pandemią, z finansami, na przywróceniu prestiżu zawodu nauczyciela, bo za parę lat w szkołach nie będzie miał kto uczyć.

Centralizacja ustroju szkolnego

O lekceważeniu idei konkursów na dyrektorów szkół mówił podczas wysłuchania Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty (OSKKO), zrzeszającego ok. 6 tysięcy członków. Projekt ministra Czarnka zakłada zwiększenie liczby przedstawicieli kuratora w komisjach konkursowych -

z trzech do pięciu, z zastrzeżeniem, że kurator może zgłosić mniejszą liczbę swoich przedstawicieli w pracach komisji, ale niezależnie od ich liczby, w głosowaniu zawsze przystępować będzie im łącznie pięć głosów. Organ prowadzący (wójt, burmistrz, prezydent) nadal będzie miał w konkursie 3 głosy, podobnie nie zmienia się liczby rodziców, nauczycieli, związkowców.

OSKKO zwraca uwagę, że oznacza to zakłócenie równowagi liczby członków komisji konkursu wyłaniającego dyrektora szkoły, co stanowi naruszenie umowy zawartej przez społeczeństwo z władzą podczas reformy samorządowej. Samorząd lokalny i przedstawiciel władzy centralnej (kurator) mają dziś równą liczbę

głosów: po trzy. Propozycja wprowadzenia przewagi jednego z organów zmienia ustrój szkolny na scentralizowany. Należy tu pamiętać, że również bez zmian proponuje się pozostawić liczbę głosów rodziców, nauczycieli, związków zawodowych, rezygnując z umowy traktowania wszystkich stron partnersko.

Kurator jak prokurator

- Protestujemy przeciwko przejściu przez kuratora oświaty roli organu odwoławczego dyrektorów i przeciwko robieniu z kuratora - prokuratora - mówił dalej Marek Pleśniar. Nowelizacja wprowadza przepisy karne, których celem jest pociągnięcie osób kierujących szkołami/placówkami do „odpowiedzialności karnej za przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków w zakresie opieki lub nadzoru nad małoletnim, powodujących szkodę tego małoletniego”. OSKKO zwraca uwagę, że odpowiedzialność karna stosowana jest przez organa do tego powołane i wszelkie czyny zagrażające uczniom lub naruszające prawo w innych dziedzinach są obecnie zagrożone interwencją prokuratury i sądu. Dlaczego zatem urzędnikom oświatowym, zajmującym się odpowiedzialnością zawodową chce się dać uprawnienia i wytyczne do działań zbliżonych do prokuratorskich? To pomysł nieznan w polskiej oświacie w całej jej historii. Środowisko dyrektorów, samorządowców, nauczycieli jednoznacznie odbiera ten gest projektodawcy jako demotywujący, powodujący „efekt mrozący”.

W pkt 4. ustawy planuje się „wprowadzenie możliwości złożenia przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny wniosku do organu prowadzącego szkołę lub placówkę o odwołanie dyrektora szkoły lub placówki w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia, w przypadku gdy dyrektor ten nie zrealizuje w ostatecznym terminie wskazanym przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny zaleceń wynikających z przeprowadzonych czynności z zakresu nadzoru pedagogicznego”. Jeśli organ prowadzący nie odwoła dyrektora szkoły lub placówki w określonym terminie, „wygaśnięcia powierzenia stanowiska dyrektora szkoły lub placówki dokona organ sprawujący nadzór pedagogiczny”. To - zdaniem OSKKO odebranie uprawnienia wójta/ burmistrza/ prezydenta do odwołania dyrektora.

W projekcie zaproponowano również przepisy wzmacniające nadzór nad szkołami i placówkami niepublicznymi. Kurator będzie mógł wydać osobie prowadzącej taką szkołę lub placówkę polecenie niezwłocznego umożliwienia wykonania

czynności dotyczących nadzoru pedagogicznego.

Nowelizacja zmierza też do zwiększenia nadzoru nad zajęciami prowadzonymi w szkole przez stowarzyszenia i inne organizacje. Zgodnie z projektem dyrektor szkoły lub placówki będzie miał obowiązek - przed rozpoczęciem zajęć prowadzonych przez stowarzyszenia lub organizacje - uzyskać szczegółową informację o planie działania na terenie szkoły oraz konspekt zajęć i materiały wykorzystywane na oferowanych zajęciach, a także uzyskać pozytywną opinię kuratora oświaty dla działań takiej organizacji na terenie szkoły lub placówki. Udział ucznia w zajęciach prowadzonych przez stowarzyszenia lub organizacje będzie wymagał pisemnej zgody rodziców niepełnoletniego ucznia lub pełnoletniego ucznia.

Projekt wbrew współczesnej nauce

- We wszystkich pracach naukowych dotyczących współczesnej szkoły mówi się, że relacje podmiotów edukacyjnych, czyli rodziców, uczniów, nauczycieli, a także władz oświatowych, powinny być oparte na zasadach współpracy, współdziałania i współodpowiedzialności - zwracała uwagę w swoim wystąpieniu prof. Mirosława Nowak-Dziemianowicz z Polskiej Akademii Nauk. - Jeśli współpracujemy, współdziałamy, to również ponosimy współodpowiedzialność za to, co, jak i po co robimy. Proponowane zmiany są całkowicie przeciwne tym ustaleniom współczesnych nauk społecznych, studiów edukacyjnych polskich i międzynarodowych. Tak jakby nie dostrzegały tego dorobku, jakby były gdzieś sobie obok.

- Przedstawiona nowela prawa oświatowego proponuje całkowite podporządkowanie pracy instytucji edukacyjnej, jaką jest szkoła władzy politycznej - mówiła. - Dyrektor ma być wykonawcą poleceń władzy politycznej. Nie ma żadnych możliwości odwołania. Wszystkie zmiany, które zechce wprowadzić władza państwowa w programach kształcenia, formach i metodach, po prostu zostaną wprowadzone - bez żadnych procedur, bez żadnej weryfikacji, bez żadnej kontroli i bez możliwości odwołania, bez żadnego negocjowania tego z rodzicami czy z uczniami.

Jeśli chodzi o ocenę pracy szkoły, to - zgodnie z projektem ustawy - jeśli samorząd ma odmienne zdanie, głos decydujący i tak należy do kuratora, głos samorządu się nie liczy. A więc samorząd zostaje sprowadzony do roli instytucji organizującej pracę oraz finansującej, bez żadnego wpływu na ocenę pracy szkoły - zwracała uwagę prof. Nowak-Dziemianowicz.

Jest w projekcie jeszcze jeden bardzo - jej zdaniem - niebezpieczny zapis: pozwala

on ministrowi edukacji na stały, bezpośredni, nieskrepowany wgląd do systemu danych wrażliwych nauczycieli przebywających na zwolnieniach lekarskich - pod pretekstem sprawozdań i statystyk dokonywanych dla ZUS-u - łącznie z informacjami na temat choroby, która jest przyczyną nieobecności.

- Cała ta propozycja legislacyjna pokazuje, że w miejsce współpracy, współdziałania i współodpowiedzialności podmiotów edukacyjnych proponuje się zarządzanie lękiem, nadkontrolę i dyscyplinowanie. A badania psychologów pokazują, że kontrola, lęk - to blokady, bariery rozwoju - podsumowała.

Pułapka dla uczniów z mniejszych ośrodków

Barbara Nowacka (KO) zwracała uwagę, że cała afera z ustawą może być dla dzieci z dużych ośrodków „dobrą lekcją obywatelskości”. - Problemem jest to, że w pułapce zastawionej przez ministra Czarnka tkwią szkoły i tkwi młodzież z mniejszych ośrodków - powiedziała.

- To jest coś, na co musimy zwrócić uwagę. Młodzież być może z tego wyjdzie. Ja jestem wychowana w szkole PRL-owskiej. Miałam rodziców, którzy nie bali się w domu mówić o Katyniu i opowiadali, czym była Armia Krajowa. Ale nie każde dziecko miało taki przywilej, bo miało np. rodziców, którzy pracowali w fabrykach - mówiła postanka Nowacka.

Co dalej z „Lex Czarnek”

Zarówno obecni na wysłuchaniu społecznym samorządowcy, jak i przedstawiciele organizacji rodziców, stowarzyszeń edukacyjnych i organizacji pozarządowych apelowali do wszystkich środowisk opozycyjnych, posłów i senatorów, ale też do parlamentarzystów i parlamentarzystek zjednoczonej prawicy o zablokowanie pracy nad projektem „Lex Czarnek”. Z wypowiedzi uczestników wysłuchania płynął wniosek, że nie ma takiego aspektu funkcjonowania polskiej szkoły, w który nie uderzyłby ten projekt.

Krystyna Szumilas zapowiedziała, że opozycja będzie domagała się od ministra Czarnka zorganizowania wysłuchania publicznego i jego udziału w takim wysłuchaniu, a tym samym poznania opinii rodziców, organizacji obywatelskich, samorządowców i nauczycieli oraz dyrektorów (w wysłuchaniu społecznym zorganizowanym 6 grudnia - mimo zaproszenia - nie wziął udziału żaden przedstawiciel MEIN).

Ewa Parchimowicz

Z Komisji Wspólnej...

250 mln zł dla gmin uzdrowiskowych

O wsparciu dla gmin uzdrowiskowych z „Polskiego Ładu”, pracach nad ustawą o sygnalistach i dodatku ostonowym dyskutowali członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego 15 grudnia.

Rząd, po wycieszeniu strat poniesionych przez gminy uzdrowiskowe w wyniku pandemii COVID-19 zadeklarował wsparcie ich w ramach Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład” kwotą 250 mln zł. Jak powiedziała minister Izabela Antos, wiceszefowa KPRM, która koordynuje kwestie związane z realizacją inwestycji strategicznych, na razie instrument wsparcia nie jest dopracowany w szczegółach, zostanie przedstawiony w połowie stycznia 2022 roku.

- To wsparcie jest mniej więcej na takim poziomie, jaki przedstawiły gminy uzdrowiskowe, jeśli chodzi o straty ich dochodów. Drugi nabór zacznie się za parę dni, a to będzie jego uzupełnienie, już po Nowym Roku. Inwestycje winny dotyczyć charakteru uzdrowiskowego tych gmin – dodał wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, Paweł Szefermaker. Sekretarz strony samorządowej, Marek Wójcik zaapelował, aby gminy uzdrowiskowe, tak jak gminy popegeerowskie mogły otrzymać w ramach Polskiego Ładu aż do 98% dofinansowania.

Kłopot z sygnalistami

Na wniosek strony samorządowej stan prac nad tzw. ustawą o sygnalistach (czyli o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa) przedstawił Stanisław Szwed, wiceminister rodziny i polityki społecznej. 17 listopada 2021 r. skończyły się konsultacje społeczne projektu ustawy, do której zgłoszono (w tym również samorządy) ogromną liczbę 800 uwag. Od blisko miesiąca trwa praca nad ich analizą, która powinna zakończyć się w styczniu. Według optymistycznych szacunków ministra na początku pierwszego kwartału 2022 roku pojawi się wersja projektu, która trafi do dalszych prac i będzie skierowana do parlamentu. Na razie, podobnie jak wiele innych krajów, Polska jest jeszcze na wstępnym etapie wdrażania przepisów dyrektywy.

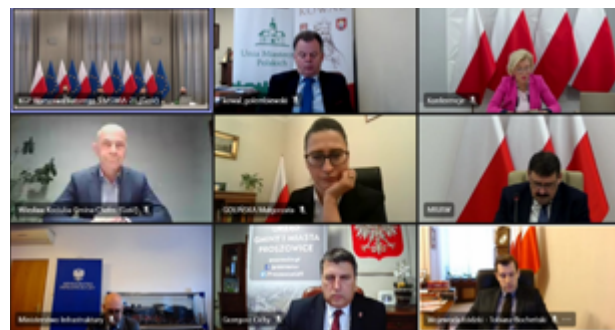
Jak zaznaczył Marek Wójcik, fakt, że nie ma ustawy, nie zwalnia nas ze stosowania przepisów dyrektywy unijnej o sygnalistach. Po 17 grudnia dyrektywa obowiązuje również samorządy zatrudniające powyżej 50 pracowników i obywatele mogą z niej korzystać. Dlatego warto przygotować pewne

przepisy choćby na czas przejściowy, by urzędnicy znali sposób postępowania w takich sytuacjach.

Wiceminister Szwed zapowiedział, że postara się przygotować takie rozwiązanie, jednak ponieważ „sprawa jest skomplikowana i drażliwa”, wymaga to czasu i konsultacji.

Dodatek ostonowy, na który rząd przeznaczył 4,7 mld zł będą wypłacać gminy

Wiceminister klimatu i środowiska Małgorzata Golińska poinformowała – również na wniosek strony samorządowej - o stanie prac nad projektem ustawy o dodatku ostonowym, który jest już w parlamencie. Trafił tam bez zaopiniowania przez KWRiST. - To realizacja jednego z założeń tarczy antyinflacyjnej (...) Kryzys gospodarczy spowodowany koronawirusem, wzrost cen surowców energetycznych na rynkach światowych, ale



też działania Gazpromu czy spekulacje na rynku unijnych uprawnień do emisji CO2 przyczyniły się do wzrostu cen energii elektrycznej i gazu ziemnego, a to dalej przekłada się na wzrost cen, w tym żywności. Stąd podejmujemy działania, takie jak dodatek ostonowy, który ma zrekomensować te wzrosty cen energii i gazu, wzrost kosztów ogrzewania, również w gospodarstwach domowych ogrzewanych na paliwa stałe – wyjaśniła wiceminister.

I dodała, że dodatek będzie wsparciem trafiającym bezpośrednio do gospodarstw, a wypłacany przez gminy. Dodatki ostonowe trafią do blisko 7 mln gospodarstw domowych, a rząd przeznaczył na nie z budżetu państwa prawie 4,7 mld zł. Konstrukcja przyznawania dodatków zapisana w ustawie ma na celu elastyczne podejście, stąd zastosowanie zróżnicowanych stawek, w zależności od wysokości dochodu i liczby osób w rodzinie – od 400 zł rocznie dla osób samotnych do 1150 zł dla największych gospodarstw domowych. Po przekroczeniu progu nie będzie blokady możliwości skorzystania z dodatku, nastąpi tylko obniżenie dodatku w proporcji

złotówka za złotówkę. Mieszkańcy będą mogli składać wnioski do końca października 2022 r.

Dodatek będzie wypłacany w dwóch ratach, pierwsza – do końca marca, a druga – do końca grudnia 2022 r. **Dodatki będą wypłacały gminy – z dotacji z budżetu państwa za pośrednictwem wojewodów. Na obsługę tego zadania otrzymają 2% łącznej kwoty dotacji wypłacanej w danej gminie, a wypłata ma się opierać na funkcjonujących dziś strukturach, choćby wypłat dodatków energetycznych czy świadczących w ramach obsługi programu „Czyste powietrze”.** Do ustalania przez gminy wysokości dochodu, uprawniającego do otrzymania dodatku ostonowego będą miały zastosowanie przepisy funkcjonujące w ramach programu „Czyste powietrze”.

Samorządowcy zgłosili zastrzeżenie systemowe – nie jest prawdziwy zapis w ocenie skutków regulacji, że projekt nie dotyczy JST. To przecież prezydenci i burmistrzowie będą wydawali decyzje o przyznaniu dodatku, a miejskie i gminne ośrodki pomocy społecznej będą je przekazywać mieszkańcom.

Jak zapewniał sekretarz strony samorządowej, Marek Wójcik samorządowcy są gotowi na dyskusję „w trybie nagłym”.

Problematiczne propozycje zmiany granic gmin

Mimo kilkukrotnych spotkań i dyskusji nie udało się uzgodnić żadnej z trzech propozycji strony rządowej dotyczących zmiany granic: miasta Sanoka i gminy Sanok, miasta Chełma i gminy Chełm ani gminy Kleszczów i gminy Bełchatów. W pierwszym przypadku MSWiA wycofało wniosek, w drugim – wójt gminy Chełm na Komisji Wspólnej zaapelował o odłożenie zmiany granic o rok, tak by obowiązywała ona od 1 stycznia 2023 roku. Uzasadniał to faktem, że rada gminy wyraziła opinię negatywną w sprawie przyłączenia części terenu gminy do miasta, mimo porozumienia z burmistrzem Chełma. W kwestii zaś zmiany granic gminy Kleszczów i gminy Bełchatów tak, by umożliwić tej drugiej partycypację w zyskach z kopalni węgla brunatnego, strona samorządowa wyraziła negatywną opinię.

hh

Jarosław i Jasło

Na nowej ścieżce rozwoju

Jarosław i Jasło na realizację planów rozwoju otrzymają po około 15 mln zł. To kolejne z 29 zwycięzców w Programie „Rozwój lokalny”, które otrzymają wsparcie z Funduszy Norweskich i EOG.

Program „Rozwój lokalny” to kompleksowe wsparcie rozwoju małych i średnich miast. To zmiany w jakości środowiska, wsparcie przedsiębiorczości, efektywności administracji publicznej i standardu życia mieszkańców małych i średnich miast.

Podkarpackie samorządy: Jarosław i Jasło dzięki wsparciu z Programu „Rozwój lokalny” będą mogły realizować prorozwojowe inwestycje. Przygotowane przedsięwzięcia przyczynią się do kompleksowego rozwoju środowiskowego, społecznego, gospodarczego i instytucjonalnego tych miast. Projekty z tych miast charakteryzują się wieloma innowacyjnymi działaniami, które poprawią jakość życia w mieście i skierują je na nowe ścieżki rozwoju.

Projekt, który będzie realizowany w Jarosławiu nosi nazwę „JarosLove - z miłości do ludzi”. Zakłada działania w zakresie adaptacji do zmian klimatu i poprawy jakości powietrza. Zadania, które będą realizowane w mieście w ramach tego projektu to: zakup autobusu niskoemisyjnego oraz montaż automatu do recyklingu, stworzenie Centrum Przesiadkowego, na którym pojawi się wiata z zielonym dachem. Ponadto powstanie zaplecze techniczne obsługi autobusów, zostaną zaadoptowane pomieszczenia na siedzibę MZK oraz utwardzone okresowe miejsca postojowe. Bardzo ważne będą też działania na rzecz transformacji cyfrowej, które poprawią jakość świadczonych przez miasto usług oraz jakość życia mieszkańców. Utworzona zostanie Jarosławska Karta Miejska oraz Punkt Pozyskiwania i Obsługi Inwestora, unowocześnione Centrum Monitoringu Miejskiego i Centrum Zarządzania Inteligentnego Miastem, zamontowane kamery.

W trosce o osoby niepełnosprawne w Szkole Podstawowej nr 11 pojawi się winda dla takich osób, zostanie także wy-

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo
Funduszy
i Polityki Regionalnej

konana dokumentacja projektowa miejskich budynków użyteczności publicznej w zakresie ich dostępności, a kolejnym działaniem będzie dostosowanie budynków gminnych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Miasto przystąpi również do opracowania Jarosławskiej Mapy Dostępności oraz zorganizuje konkurs o tej tematyce.

Projekt zakłada ponadto zorganizowanie kampanii promocyjnej dotyczącej terenów inwestycyjnych oraz edukacyjno-informacyjnej w zakresie dostępności dla osób z niepełnosprawnościami, niskiej emisji, zieleni miejskiej, recyklingu, OZE, termomodernizacji. Opracowany zostanie plan rozwoju polityki mieszkaniowej i wyznaczone zostaną tereny pod budownictwo mieszkaniowe.

- Podpisana dziś umowa dotyczy bardzo ważnego dla Jarosławia projektu, nad którym przez 1,5 roku pracowało wielu ludzi. Jego realizacja pozwoli nam przede wszystkim zadbać o sferę społeczną, o poprawę jakości powietrza, poprzez uruchomienie ekologicznego transportu publicznego, stworzenie ważnego Centrum Przesiadkowego przy Dworcu PKP, wdrożenie SMART CITY, czyli z informatyzowanie wielu usług, tak, aby znacznie ułatwić życie ludziom i zachęcić ich do tego, aby związali swoją przyszłość właśnie z naszym miastem. Bardzo się cieszę, że otrzymaliśmy tak duże dofinansowanie, które pozwoli nam uczynić Jarosław miejscem, wyjątkowo przyjaznym do życia, mieszkania i pracy – podsumował Waldemar Paluch, burmistrz miasta Jarosławia.

Jasło postawiło na rozwój społeczno-gospodarczy. Efektem projektu będzie poprawa jakości życia mieszkańców poprzez: zwiększenie ich aktywności, poprawę dostępności transportowej w mieście, zwiększenie aktywności gospodarczej, poprawę dostępu do edukacji zawodowej, zwiększenie identyfikacji mieszkańca z miastem, wsparcie osób wykluczonych oraz wyższą świadomość ekologiczną.

- Nad przygotowaniem naszego projektu „Jasło - moje miasto, mój dom” pracowało ponad 40 osób reprezentujących różne środowiska. Bardzo dziękuję wszystkim za zaangażowanie i za poświęcony czas - każdy głos, każda opinia była dla nas cenna i ważna. Jesteśmy wdzięczni za otrzymane środki, bo dzięki nim

będziemy mogli zrealizować zadania, które wpłyną na rozwój społeczno-gospodarczy naszego miasta – podkreśla Ryszard Pabian, burmistrz miasta Jasła.

W skład zespołów opracowujących projekt wchodził przedstawiciel różnych środowisk m.in. z Urzędu Miasta w Jasle, Starostwa Powiatowego, Jasielskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców, Związku Gmin Dorzecza Wisłoki czy organizacji pozarządowych. W prace również zostali włączeni mieszkańcy (badania ankietowe, prace w zespołach).

Łącznie przygotowano 37 przedsięwzięć, w tym 32 przedsięwzięcia podstawowe (w 100% finansowane ze środków EOG NMF) oraz 5 przedsięwzięć uzupełniających (finansowanych ze środków Miasta). Wśród przygotowanych zadań 10 jest inwestycyjnych. Są to m.in. budowa drogi KDZ 5 i odwodnienie terenu w strefie inwestycyjnej, budowa Centrum Komunikacyjnego, miejski design, rozbudowa Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego, Centrum Aktywnego Seniora, ścieżka edukacyjna, a także budowa mieszkań (TBS), zakup autobusów i budowa ścieżek rowerowych.

Poza tym przygotowano również 27 projektów nieinwestycyjnych, które dotyczą przede wszystkim: podnoszenia kwalifikacji i kompetencji mieszkańców (dzieci, młodzież, dorośli, seniorzy, osoby wykluczone), budowania tożsamości mieszkańców poprzez działania kulturalne i edukacyjne, budowania relacji na płaszczyźnie samorząd-mieszkaniec oraz samorząd-gospodarka-mieszkaniec, wspierania organizacji pozarządowych, edukacji ekologicznej, poprawy dostępności oraz usprawnienie działalności administracji.

Przypomnijmy, że we wdrażaniu komponentu grantowego Programu „Rozwój lokalny” MFIPR wspiera Związek Miast Polskich, realizując tzw. projekt predefiniowany pod nazwą „Budowanie potencjału instytucjonalnego średnich i małych miast w Polsce na rzecz wdrażania skutecznych lokalnych polityk rozwoju”, największy w Polsce projekt szkoleniowo-doradczy dla samorządów.

(epe)



Norweski Związek
Władz Lokalnych
i Regionalnych



Skrzynka narzędziowa dla samorządowców

Jak ograniczyć chaos przestrzenny

Z Czesławem Bieleckim, autorem „Archikodu”, rozmawia Joanna Proniewicz.

- Skąd wziął Pan pomysł na napisanie tej książki?

- Zastanawiałem się po moich poprzednich książkach („Gra w miasto” czy „Sztuka budowania. Współczesny paradygmat”) nad możliwe czytelnym uporządkowaniem styku architektury i urbanistyki. Ostroge dała mi dyskusja w Szkole Głównej Handlowej na temat chaosu przestrzennego i jego kosztów. Są one ogromne. A jednak profesorowie ekonomii nie umieli wskazać skutecznych środków zapobiegających marnotrawstwu przestrzeni ani opisać nowych sposobów zapobiegania niekontrolowanemu rozlewaniu się urbanizacji. Poza deklaracjami o tworzeniu kolejnych planów miejscowych i obciążeniu nimi jak największej połaci Polski, nie wskazywali na rzeczywiste przyczyny kryzysu. Dlatego nieprzypadkowo zaczynam mój wstęp do „Archikodu” od pytania: Jak to się stało? Uważam bowiem, że ideowe założenia modernizmu - Ruchu Nowoczesnych z lat 20. - były z gruntu błędne. Była to próba zakończenia długiej historii architektury i budowy miast, doktryną zawartą w Karcie Ateńskiej i powtórzoną z niewielkimi korektami w Nowej Karcie Ateńskiej. Postanowiłem więc pokazać szerokiej publiczności, na czym polegała wielka tradycja, którą sto lat temu zarzucono. Wyjaśniam to w sposób możliwie prosty na konkretnych studiach przypadków zebranych z całego świata i różnych epok.

- Z myślą o kim przede wszystkim pisał Pan „Archikod”?

- Bardzo długo pracowałem nad strukturą tej książki, nad podziałem na 12 rozdziałów i na cztery triady problemów skierowane do czterech grup odbiorców. Z pewnością nie najważniejszą dla mnie jest grupa designerów i architektów. Mój przekaz kieruję po pierwsze - do planistów i polityków, po drugie - do developerów, właścicieli, inwestorów, a po trzecie - do zwykłych użytkowników i obywateli. Czyli do tych, którzy odbierają miasto, architekturę przez pryzmat podróży, zamieszkiwania i użytkowania. I dlatego bardzo długo dobieierałem przykłady, które będą najlepiej obrazować te myśli, któ-

re zawarłem we wstępie i w tytułowych wprowadzeniach do 12 rozdziałów. Każdy z problemów można różnie interpretować. Dla jednych miasto jest przede wszystkim środowiskiem pracy: możliwość wyboru i łatwość dojazdu są najważniejsze. Dla innych liczy się forma przestrzeni i relacja do środowiska naturalnego. Rozdziału „Forma i treść” nieprzypadkowo nie zatytułowałem „Forma i funkcja”. Ortodoksyjni funkcjoniści oczekiwali, że formy wynikać będą z funkcji, co jest fałszywym dogmatem, ponieważ treści architektury czy budynku się często zmieniają, a formy pozostają. Struktury budowlane trwają, jeżeli są wartościowe artystycznie i użytkowo. Starłem się tak dobrać przykłady, aby były dobrymi nośnikami głównego problemu, a z drugiej strony chciałem pokazywać ich nieznanne aspekty. Na końcu dużo wysiłku zajęło mi takie dobranie w każdym z 12 rozdziałów tych 6 przykładów, żeby zaczynać od absolutnie sztan-dardowego (biblioteka w Seattle projektu Koolhaasa czy Dom nad Wodospadem projektu Wrighta), które są ikonami architektury i pokazać, jak te czołowe dzieła kryją w sobie zapowiedź przyszłych klęsk, niepowodzeń czy kryzysów rozwoju.

Można powiedzieć, że na tle moich do-tychczasowych książek, w tej skupiłem się na instrumentalium. Chciałem, aby samorządowcy czy inwestorzy umieli odróżnić to, co jest warstwą czysto estetyczną od pewnych racji budowlanych, ekonomicznych czy społecznych, i żeby nie mieszały tych porządków. Staram się za pośrednictwem przykładów pokazywać rzeczy, które mogą, czy to pod kątem wielkości, czy kapitału użytego do realizacji danej inwestycji, czy czasu trwania jej budowy, uświadomić, co straciliśmy przez ubiegłe stulecie. Jak wiele na przykład papież Sykstus V zrobił w Rzymie w XVI wieku w ciągu 5 lat! Pokazuję, jakiego typu posunięcia, gesty, ruchy inwestycyjne spowodowały gigantyczne zmiany, były zapowiedzią całej strategii, która w ciągu następnych wieków nie tylko utrwaliła się, ale też sprawdziła w społecznym odbiorze.

- Co to znaczy „Archikod”?

- To jest kod kulturowy i więcej: cywilizacyjny. Nieprzypadkowo nawiązuję do tych zbitok słownych, które są nazwami

oprogramowania dla projektantów np. ArchiCAD. Staram się na przykładach bardzo różnych dzieł powstałych w bardzo różnych sytuacjach i miejscach, pokazać, jak pewna myśl i tradycja cywilizacyjna okazała się trwała i sprawdzała się, a jak odrzucenie ich w ostatnim stuleciu spowodowało dewastację przestrzeni. Czyli przeciwstawiam się nurtowi modernizmu i tradycji ruchu nowoczesnego, pokazując jak dalece jest ona schematyczna, upraszczająca całą historię cywilizacji miejskiej i cywilizacji budowania. A z drugiej jest też szkodliwa, bo zarzuca wiele sprawdzonych metod, czy chwytów na rzeczywistość.

Zastanawiam się nad tym całe życie, jak pewne modele, wzorce zabudowy były różnicowane i wzbogacane dzięki wolności i własności, którą cieszyli się obywatele, jak cząstkowe autonomiczne działania budowały wspólnotową całość. Tak trwała harmonia w różnorodności i jedność w różnorodności - nieważne czy będziemy analizować rynek w Zamościu, czy w Krakowie. Sto lat temu uznaliśmy ten organiczny porządek za chaos i zastąpiliśmy mechanicznym, totalnym planowaniem. Na tyle nieskutecznym, że żyjemy dziś w świecie nie tylko bardziej chaotycznym, ale też szarym i nudnym. Nasze rozumienie modelu jest dosłowne, szablonowe i z gruntu błędne w podejściu do budowy miasta.

- Które z opisanych przykładów mogą być najbardziej pouczające, ciekawe i użyteczne?

- Wszystko, co piszę o miejscu, o przestrzeni publicznej, to są rzeczy, które mogą służyć pozytywnej kontrrewolucji, którą trzeba przeprowadzić w polskim planowaniu przestrzennym. Trzeba wrócić do wielkiej tradycji budowy miast, choćby amerykańskiego ruchu City Beautiful, którą przerwała modernistyczna rewolta. To, co piszę o Paryżu Haussmanna czy Rzymie Sykstusa V, pokazuje, jakiego typu działania na rzecz przemian służą strategicznej wizji rozwoju. Przekonanie, że profesjonalści bez udziału samorządowców i inwestorów są w stanie zdefiniować miasto jest po prostu uroszczeniem. To ci, którzy mają władzę lokalną i decydują o trendach inwestowania, ponoszą największą odpowiedzialność.

W mojej książce daję im pewne instrumentalium, wiedzę na temat działań profesjonalistów. Po przeczytaniu tej książki będą mogli powiedzieć, dlaczego nie udaje im się dzisiaj to, co Sykstusowi V udało się zrobić w Rzymie, a Stanisławowi Leszczyńskiemu jako księciu Lotaryngii w Nancy. Jest bardzo dużo ciekawych

Archikod

To książka o architekturze nie tylko dla architektów. „Archikod” jest podróżą po 72 miejscach. Od znanych przestrzeni publicznych, takich jak Regent Street w Londynie, Rynek Główny w Krakowie, osiedla takiego jak Za Żelazną Bramą w Warszawie czy Gropiusstadt w Berlinie, po słynne budowle, jak Pont du Gard w Prowansji czy lotnisko w Hongkongu.

Wydawcą książki pt. „Archikod” jest Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki. Wydanie zostało objęte patronatami dziennika Rzeczpospolita, miesięcznika Architektura Murator, Związku Miast Polskich, Polskiego Związku Firm Deweloperskich i firmy Google. Publikację od 8 grudnia 2021 roku można nabyć m.in. w sieciach księgarń Bonito, Bęc Zmiana oraz wybranych księgarniach w Warszawie, Lublinie i Gdyni, a w formie e-booka na Woblik.com, Publio.pl, Empik.com, Gandalf.pl, Nexto.pl.



przypadków, które czytelnik znajdzie w rozdziale „Własność i rozwój”. I będą to argumenty na rzecz regulowania problemów własnościowych tak, aby chronić zarówno interes publiczny, jak i prywatny. W ostatnich stu latach kompletnie ignorowano pozytywną rolę własności jako podstawy wolności obywatelskich i naturalne ograniczenie władzy państwa. Warto przypomnieć, że modernizacja w latach 20. i 30. XX wieku walczyła z własnością prywatną, ignorując fakt, że bez siły rynku, bez waloryzacji wartości terenów ma miejsce ogromne marnotrawstwo. W Warszawie mamy tereny z pełną infrastrukturą społeczną i usługową w bezpośrednim sąsiedztwie metra, które pozostają niezagospodarowane od kilkudziesięciu lat. To jest coś, za co my wszyscy jako społeczność lokalna i obywatele Polski płacimy. Patrząc szerzej, w żadnym prawie polskim mieście nie przeprowadzono racjonalnego zbilansowania terenów uzbrojonych. Nie bilansując rzetelnie terenów uzbrojonych, doprowadzamy do niekontrolowanego rozlewania się zabudowy miast. Gdy urzędnicy i planiści powodują sztuczny tłok urbanistyczny na jednych terenach, inne uśpione leżą odłogiem, mimo że sąsiadują z wybudowaną już infrastrukturą.

- Co Pana zdaniem musi się stać, aby kolejny wiek nie był „wiekiem straconym” dla przestrzeni i architektury?

- Można powiedzieć, że ostatnie sto lat było triumfem idei nad materią. Szczególnie my w Polsce, poddanej przez dziesięciolecia utudzie planowania so-

cialistycznego, poruszamy się od bandy do bandy. Nieprzypadkowo dorobiliśmy się patodeveloperki i patointeligencji. Jest oczywiste, że rynek nieruchomości musi mieć narzucone ramy planowania miejskiego, zasady ekologiczne i humanistyczne. Włączone muszą być doświadczenia wynikające z pandemii. Jeżeli sobie uświadomimy wszystkie zagrożenia turbokapitalizmu, to inaczej patrzymy na rynek jako siłę sprawczą inwestycji. Oczywiście architektura i urbanistyka to nie malarstwo, grafika czy rzeźba. W XX wieku źle się skończyło abstrahowanie od pieniądza i wartości nieruchomości. Dlatego trzeba w kompletnie nowy sposób spojrzeć i na tradycję sprzed rewolty modernistów, i na historię ostatnich stu lat. Pokazuję w „Archikodzie”, że w ciągu tego okresu powstawały bardzo ciekawe i pozytywne przykłady, które wychodziły poza schematy modernistyczne i czerpiące z wielkich tradycji. To nie jest rozprawianie się z ruchem nowoczesnym w kompletnej próżni myślowej. Pokazuję na przykładzie Tel Awiwu, miasta które powstało równoległe z Gdynią, a które było miastem par excellence architektury nowoczesnej, ile dobrego dał tradycyjny plan regulacyjny przygotowany przez angielskiego architekta Patricka Geddes'a. To tutaj znajduje się największa kolekcja budynków Bauhausu na świecie, ale powstawały one na osobnych działkach w mieście składającym się z tradycyjnej sieci ulic i placów. Projektanci tych niezależnych budynków, budowanych dla różnych inwestorów, musieli rozważać

specyfikę miejsca i to spowodowało, że nie zbudowali blokowiska jak berlińskie Gropiusstadt, ale normalne miasto ze zróżnicowaną w swoim wyrazie tkanką. Tel Awiw wciąż się rozwija na planie Geddes'a: dopiero w ostatnich dekadach przy nadmorskim bulwarze wyrósł las wieżowców. Podobnie zmiany nastąpiły na dobrze wytyczonym planie centrum Melbourne. W urbanistyce ostatnich 100 lat kompletnie abstrahowaliśmy od tego, jak projektanci powinni reagować na kontekst krajobrazu - miejskiego czy naturalnego. Architektura ulegała mechanicznej powtarzalności, niezależnie od tego, w jakim punkcie świata byśmy się nie znaleźli. Dopiero od niedawna się to zmienia.

- Dlaczego samorządowcy powinni przeczytać Pana książkę?

- Uważam, że właśnie samorządowcy padają najczęściej ofiarą braku wspólnego języka i wspólnej mapy pojęć ze swoją społecznością i społecznością profesjonalistów. Nieprzypadkowo od lat mówię, że polska szkoła urbanistyki to polska szkoła akwarelistyki, tzn. częściej maluje się kolory funkcji na mapie niż nadaje planowi sieciową strukturę o skali definiującej zachowania poszczególnych aktorów gry inwestycyjnej. Nie planuje się miasta siecią przestrzeni publicznej, korytarzami widokowymi, infrastrukturalnymi, geometrią ulic, placów, skwerów i parków. Planuje się je, malując na określony kolor ogromne połacie terenów, określając ich dominującą funkcję. A jak piszę w rozdziale „Forma i treść”, to przestrzenna forma miasta trwa,

a treść podlega kolejnym przemianom. Możemy realizować różne koncepcje slow city, smart city czy miasta 15-minutowego. Tylko trudno nie zauważyć, że lepiej realizujemy je łatwiej przekształcając zabudowę uliczną w osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznym mieście, niż w blokowisku. Nie sprawdziła się modernistyczna urbanistyka - koncepcja wypływania gotowych klocków, z których próbujemy ułożyć miasto. Z takich części nie udaje się złożyć czytelnej i przyjaznej całości.

W mojej książce, która ma być skrzynką narzędziową dla różnych grup interesu, zastanawiam się, co się nie sprawdziło w ostatnim stuleciu, a co sprawdziło się wcześniej. Piszę w rozdziale „Piękno i proporcje”, jak pewne liczby definiują sytuację. Jeżeli na przykład wymyślamy jakiś przepis, który mówi, że od jakiejś powierzchni coś nie wymaga zgody (a nawet zgłoszenia za milczącą zgodą) albo wydajemy pozwolenie na jakąś minimalną odległość, wysokość czy powierzchnię użytkową, to już ta jedna liczba definiuje ileś sytuacji absolutnie błędnych. Weźmy najprostsz przykład. Dzisiaj projektuje się zespoły mieszkaniowe ze zbyt wąskimi ulicami jako wynik odległości między dwiema strefami pożarowymi równej 10 m. Myślenie o sprawdzonym minimum komunikacyjnym kazałoby sumować: dwa razy pas ruchu - 3 metry, dwa razy pas parkowania, choćby incydentalnego po 2,5 m szerokości i dwa pasy chodnika

po 1,5 m i już daje to 14 m. A naprawdę na pasy drogowe powinno być 3,5 metra, dlatego że taką ulicą może jechać spokojnie autobus, a nigdy nie wiemy przecież, czy ta ulica, z powodu remontu innych, nie będzie musiał on jeździć. Warto też pomyśleć o szerszym chodniku i ścieżce rowerowej i już będziemy przy odległości parterów dwóch przeciwległych domów rzędu 16-17 m. Jeśli gdzieś budujemy struktury mieszkaniowe za gęste, mamy ulice kompletnie zastawione samochodami, które, legalnie lub nie, wypychają się w każdy zielony fragment wolnej przestrzeni. Model i hasło miasta inteligentnego nie zastąpi dobrze skonstruowanego i trwałego przepisu, bo to przepis utrwała dobre lub złe reguły gry w miasto.

- W jaki sposób można by zachęcić samorządowców do jej przeczytania?

- Myślę, że doszło u nas w kraju, i ostatnie 30 lat wolności tego nie zmieniło, do dość szkodliwego zdania się na profesjonalistów, tam, gdzie decyduje energia i wola sprawcza rządzących - lokalnie czy centralnie. Organizacja przestrzeni miejskiej to nie jest rzecz, od której tylko architekci i urbaniści są specjalistami. Wspólnota z demokratycznie wybranymi władzami powinna wiedzieć i rozumieć, o czym decyduje. Książka daje lokalnym władzom pewien impuls do tworzenia wizji rozwoju i jej obrony. Dają im pewne argumenty do rozmowy z profesjonalistami, żeby delegowali im swoje kompetencje, ale rozu-

miejąc, co delegują. Chcę, żeby wiedzieli, czego mają prawo wymagać i jakiego typu potrzeby mieszkańców powinny spełniać. W Polsce bardzo częste jest przekonanie, że nie stać nas na piękno, co jest wielkim uproszczeniem. Można powiedzieć, że nie piękno kosztuje, ale raczej straty na skutek brzydoty, którą generujemy w bezzmysłny sposób. Ciekawe jest zestawienie ustawy krajowej, przy pomocy której starano się uregulować chaos reklamowy w przestrzeni publicznej, z dwoma zapisami przedwojennego prawa budowlanego i rozporządzenia o budowie miast i osiedli. Przedwojenne dwa artykuły mówiły wprost, że właściwa władza lokalna może zabronić tego, co szpeci chronioną przestrzeń. Pokazuję w „ArchiKodzie”, co jest arbitralne i takie powinno pozostać. Gdzie dążenie do piękna, harmonii i ładu jest absolutnie domeną władzy, a kiedy jest polem eksperymentu artystycznego, indywidualnych interesów mieszkańców czy ambicji projektantów. Dają samorządcom instrumenty intelektualne, rodzaj skrzynki narzędziowej do rozmowy z fachowcami i różnymi interesariuszami. Próbuję odtworzyć język i kod kulturowy, które będą zrozumiałe dla wszystkich grup interesów. Obecnie rozmawiają one tylko wtedy, gdy muszą, gdy narzuca to konflikt polityczny. Tymczasem przyjazna przestrzeń publiczna jest owocem społecznego i kulturowego konsensusu opartego na ArchiKodzie.

Czesław Bielecki

Architekt, publicysta i projektant, absolwent Architektury na Politechnice Warszawskiej i doktor urbanistyki na Politechnice Krakowskiej, założyciel jednej z pierwszych prywatnych pracowni architektonicznych w komunistycznej Polsce - DIM'84 Dom i Miasto. Autor esejów, artykułów i książek, między innymi „Gra w miasto”, „Więcej niż architektura. Pochwała eklektyzmu”, „Sztuka budowania. Współczesny paradygmat”. Jego najbardziej znane projekty to m.in. siedziby TVP w Warszawie i Operatora PSE w Konstancinie, hotel Marriott SPA w Sopotcie, pomniki Radegast i Polaków odznaczonych przez Yad Vashem w Łodzi, Muzeum Bitwy Warszawskiej w Ossowie (w budowie).

Autor czekających na realizację koncepcji Muzeum Upadku Komunistycznego w Pałacu Kultury i Nauki, zagłębienia Wisłostrody przed Zamkiem Królewskim i rozbudowy jego ogrodów aż do bulwarów, powiązania obiektów kultury i nauki Aleją na Skarpie przedstawionych 25 lat temu w projekcie „Nowe Idee dla Warszawy”.

Laureat nagród: Pulsu i Dziennikarzy Niezależnych (1985), Fundacji POLCUL, Fundacji A. Jurzykowskiego (1987), odznaczeń Krzyża Komandorskiego, Polonia Restituta (2006) i Orderu Orła Białego (2019).



Wizyty studyjne samorządowców w Bergen (1)

Norweski model dialogu społecznego

Dwie grupy samorządowców – laureatów konkursu „Samorządowy Lider Zarządzania 2020 – Samorząd jako pracodawca” – wraz z ekspertami uczestniczyły w wizytach studyjnych w Bergen w dniach 24-26 listopada oraz 30 listopada- 2 grudnia 2021 r. w ramach projektu „Schematy Dialogu Społecznego dla Godnej Pracy w sektorze publicznym na poziomie samorządów”. Nagrodą dla zwycięzców konkursu był właśnie udział w wizycie studyjnej w Norwegii, która początkowo była zaplanowana na czerwiec 2021 roku.

W wizytach studyjnych w Bergen brali również udział przedstawiciele Związku Zawodowego „Solidarność” z Komisji Krajowej, komisji regionalnych i zakładowych. Wizytę organizowali przedstawiciele organizacji związkowej Fagforbundet w Bergen.

Oprócz gospodarzy w pierwszej z wizyt 24-26 listopada br. uczestniczyli w grupie samorządowców z Polski: Paweł Silbert, prezydent miasta Jaworzno, Józef Natonek – prezes MPWiK w Jaworznie, Piotr Bukowski - z-ca Wydziału Organizacji i Nadzoru UM Krakowa, Marta Skawska, dyrektor Powiatowego Centrum Oświaty w Nowym Targu, Bartłomiej Garbacz, sekretarz Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, Anna Boguszevska i Agnieszka Czapska z Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w Lublinie oraz Małgorzata Ornoch-Tabedzka, ekspert ds. dialogu społecznego ze Związku Miast Polskich.

W siedzibie związkowej Fagforbundet Vestland, uczestnicy wysłuchali wykładu Bjorna Petersena o norweskim modelu dialogu społecznego. Norwegowie są z niego bardzo dumni i uważają, że spełnia kluczową rolę w rozwoju gospodarki narodowej, bo charakterystyczne w modelu norweskim jest prowadzenie dialogu ponad podziałami politycznymi, trójstronnego pomiędzy organizacjami pracodawców, pracowników i rządem. Podkreślał, że społeczni partnerzy nie muszą się zgadzać we wszystkich aspektach, ale muszą sobie zdawać sprawę z wagi współpracy. Gdy kilka lat temu na podstawie twardych danych statystycznych określono, jakie ekonomiczne wyzwania czekają Norwegię, wtedy współ-

nie wyznaczono cele, które trzy strony zobowiązały się zrealizować. Jednym z nich było ustalenie płac na odpowiednim poziomie i zachowanie balansu płacowego pomiędzy sektorami i stanowiskami. Tu wywiązała się ciekawa dyskusja, wymiana doświadczeń, pomiędzy polskimi uczestnikami na temat możliwości sprawiedliwego ustalania wysokości wynagrodzeń, wartościowania stanowisk pracy i problemów ze spłaszczeniem



Fot. Archiwum ZMP

nie wyznaczono cele, które trzy strony zobowiązały się zrealizować. Jednym z nich było ustalenie płac na odpowiednim poziomie i zachowanie balansu płacowego pomiędzy sektorami i stanowiskami. Tu wywiązała się ciekawa dyskusja, wymiana doświadczeń, pomiędzy polskimi uczestnikami na temat możliwości sprawiedliwego ustalania wysokości wynagrodzeń, wartościowania stanowisk pracy i problemów ze spłaszczeniem

nie wyznaczono cele, które trzy strony zobowiązały się zrealizować. Jednym z nich było ustalenie płac na odpowiednim poziomie i zachowanie balansu płacowego pomiędzy sektorami i stanowiskami. Tu wywiązała się ciekawa dyskusja, wymiana doświadczeń, pomiędzy polskimi uczestnikami na temat możliwości sprawiedliwego ustalania wysokości wynagrodzeń, wartościowania stanowisk pracy i problemów ze spłaszczeniem

nie wyznaczono cele, które trzy strony zobowiązały się zrealizować. Jednym z nich było ustalenie płac na odpowiednim poziomie i zachowanie balansu płacowego pomiędzy sektorami i stanowiskami. Tu wywiązała się ciekawa dyskusja, wymiana doświadczeń, pomiędzy polskimi uczestnikami na temat możliwości sprawiedliwego ustalania wysokości wynagrodzeń, wartościowania stanowisk pracy i problemów ze spłaszczeniem

ture norweskich samorządów i pokazał różnice w ich liczebności (najmniejsza gmina 190 mieszkańców, Oslo - 676 tys. mieszkańców). Wy tłumaczył dlaczego, mimo iż członkostwo w KS nie jest obojętne, to praktycznie wszystkie samorządy oprócz Oslo (356 gmin z 11 regionów) należą do Norweskiego Związku Władz Lokalnych i Regionalnych (KS), który doradza im w sprawach prawnych, administracyjnych, w ich imieniu negocjuje ze związkami zawodowymi i reprezentuje ich interesy w rządzie i parlamencie.

Anders Nordange, zastępca przewodniczącej związku KS, opowiedział o powszechnym zjawisku „remunicipalizacji”. Jest to związane z reformą strukturalną samorządów wprowadzoną w 2020 r. polegającą na połączeniu mniejszych gmin. Kilka nowych gmin zobowiązało się już do komunalizacji usług publicznych. Według rządu, jednym z celów reformy było stworzenie „solidnych gmin, którym można przypisać dodatkowe zadania i obowiązki. Czując się silniejsze, gminy zrezygnowały z przetargów dla prywatnych przedsiębiorców i zaczęły świadczyć (np. usługi komunalne) samodzielnie, co daje im możliwość większej kontroli i egzekwowania jakości usług.

Od przedstawiciela Fagforbundet przedstawiciele samorządów dowiedzieli się z kolei, jak wygląda struktura i jakie są zadania największego związku zawodowego w norweskiej konfederacji ZZ. Fagforbundet liczy ponad 390 000 członków, z czego 80% to kobiety. Związkowcy wywodzą się z ponad 100 grup zawodowych w sektorze publicznym; ze szpitali, szkół, samorządów lokalnych, a także z prywatnego sektora świadczącego usługi publiczne.

Sara Bell, przewodnicząca Fagforbundet w Bergen przedstawiła natomiast ciekawe studium przypadku o działaniach Fagforbundet, który stanął w obronie pielęgniarek litewskich wynajmowanych do pracy w samorządowych szpitalach. Jedną z dużych prywatnych firm w Bergen pośredniczyła w zatrudnianiu pielęgniarek zza granicy, traktując je niemal w sposób niewolniczy. Sprawa trafiła do sądu, a w imieniu pielęgniarek stroną był właśnie Fagforbundet. (jp)



Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Granty Norweskie 2014-2021, w ramach Programu Dialog Społeczny - Godna Praca.



Sopot – w stronę uzdrowiska

Promujemy miasto przez kulturę



Z Jackiem Karnowskim, prezydentem Sopotu rozmawia Hanna Hendrysiak.

- W Sopocie wszystko udaje się lepiej niż gdzie indziej, więc również w czasie pandemii koronawirusa udało Wam się świętować 120-lecie nadania praw miejskich...

- Nam się udało świętować przede wszystkim dlatego, że mamy takie miejsce jak Opera Leśna, gdzie mogliśmy bezpiecznie, na świeżym powietrzu zorganizować koncerty dla mieszkańców, w których uczestniczyło po 5 tysięcy osób.

Jubileusz zawsze jest czasem poszukiwania, odkrywania na nowo historii danego miasta, podsumowań – co się udało wykonać, ale i patrzenia w przyszłość. Z jednej strony więc odkrywamy przeszłość – zorganizowaliśmy np. spacer historyczny po Sopocie, Muzeum Miasta z kolei kupiło wspólnie kolekcję historycznych zdjęć Johna Faltina. Uchonorowaliśmy też Johannesa Kollatha, jednego z pierwszych burmistrzów Sopotu, nazywanego Dobrym Burmistrzem, który – choć umarł młodo, w wieku 37 lat – wiele zdołał dla miasta. Zakładał szkoły, stworzył jeden z nadmorskich parków czy sopockie łązki, budował podziemne przejścia pod linią kolejową. Co ciekawe, po śmierci Kollatha jego przyjaciel, przedsiębiorca z Łodzi ufundował na jego cześć altanę nazwaną Świątynią Dobrego Burmistrza, którą my w tym roku odbudowaliśmy. To jest niezwykłe – z perspektywy nas, burmistrzów czy prezydentów miast – że doceniając zasługi

burmistrza, ktoś ufundował taką pamiątkę. Z okazji jubileuszu chcemy też zbudować pomnik pierwszego architekta miejskiego w Sopocie, Paula Puchmullera. On właściwie ukształtował Sopot, który znamy – nie tylko projektował część najważniejszych obiektów, ale też osie widokowe ulic w naszym mieście. To jedna z najważniejszych postaci w historii Sopotu, poza Janem Jerzym Haffnerem - lekarzem wojsk napoleońskich, który pobudował tu Dom Zdrojowy, park i molo.

- A w sprawie patrzenia w przyszłość?

- Co do przyszłości, pracujemy nad Strategią Rozwoju Miasta i już wynika nam z niej, że powinniśmy większy nacisk położyć na funkcje uzdrowiskowe Sopotu, na wykorzystanie solanki do leczenia alergii, układu oddechowego czy narządu ruchu. Myślimy nad budową nowego sanatorium, domu zdrojowego. Muszę powiedzieć, że to jest też oczekiwanie mieszkańców, którzy uważają, że jest u nas nieco za dużo turystów i jest trochę za głośno. Dlatego chcą, by zapraszać nieco „przeprofilowanych” turystów – bardziej angażujących się w kulturę czy korzystających z dobrodziejstw solanki, morza, lasu i czystego powietrza. Sopot to przecież najbardziej zielone miasto w Polsce. Przypomnę, że Sopot przed wojną był uzdrowiskiem. Po wojnie stracił ten status, a odzyskaliśmy go w 1999 roku po uruchomieniu ujęć solanki wypływającej z głębokości 800 m w Zdroju św. Wojciecha. Po drugie, w czasach covidowych czy pocovidowych kwestie zdrowotne są niezwykle ważne. Widzimy więc w tym po prostu interes.

- Sopot kulturą stoi. Na jakie wydarzenia warto przyjechać do Waszego miasta?

- Na pewno na Festiwal Sopot Classic, który od 10 lat odbywa się na przełomie lipca i sierpnia, na pewno na Festiwal Literacki Sopot - każdego roku organizatorzy wybierają jeden kraj, którego literatura jest wiodącym motywem festiwalu. Niektórzy wybiorą festiwal piosenki Polsatu czy TVN-u. Warto zajrzeć do Państwowej Galerii Sztuki, która ma świetne wystawy i można ją odwiedzać cały rok, podobnie jak przyjeżdżać na koncerty czy wydarzenia sportowe do Ergo Areny. Latem warto przyjechać na CSIO5* Sopot Horse Show – można powiedzieć, że to hippiczyzna Formuła 1 w skokach przez przeszkody czy na Cavaliadę, którą w 2022 roku organizujemy po raz pierwszy i zamierzamy kontynuować.

- Wciąż dodajecie nowe imprezy do mapy sopockich wydarzeń.

- Absolutnie tak. Promocja przez kulturę jest najlepszą możliwą promocją miasta. My

wydajemy najwięcej pieniędzy na kulturę w przeliczeniu na jednego mieszkańca w całej Polsce. Warto też przyjechać na spektakle do Teatru Wybrzeże czy Teatru na Plaży. Teatru Atelier, który znajduje się przy samej plaży. Naszym marzeniem jako burmistrzów czy prezydentów jest, aby turyści przyjeżdżali do nas właśnie na wydarzenia kulturalne czy do naszych świetnych galerii i muzeów, a nie tylko na molo w Sopocie czy na Krupówki w Zakopanem. Chcemy, by odwiedzali nie tylko te najświetniejsze muzea, ale i te mniejsze, bo bardzo ważne jest poznanie kultury „od środka”.

- Sopot jest jednym z najbogatszych polskich miast, proszę powiedzieć, jakie najważniejsze inwestycje udało Wam się zrealizować?

- Postawiliśmy przede wszystkim na rewitalizację naszego dziedzictwa, a więc Opery Leśnej i mola, hipodromu i pięknych, secesyjnych kamienic oraz zieleni. Dodatkowo wspólnie z Gdańskiem wybudowaliśmy Ergo Arenę, która jest największą halą widowiskową na północy Polski, może pomieścić do 14 tysięcy osób. Niezwykle ważna dla całego regionu jest również rozbudowa szpitala reumatologicznego, którego właścicielem jest marszałek i Sopot jako miasto na prawach powiatu (częściowo odkupiliśmy udziały w nim) o oddział geriatryczny, psychogeriatryczny i szpital rehabilitacyjny. A z drugiej strony mamy prywatny szpital, który powstał z pewną pomocą miasta, bo sprzedaliśmy grunt z przeznaczeniem na placówkę ochrony zdrowia. Prowadzi procedury in vitro, wspierając osoby dotknięte problemami z płodnością. Mamy więc opiekę dla starszych i młodych ludzi. Trzeba też wspomnieć, że przez ostatnie 20 lat wybudowano w Sopocie wiele hoteli o bardzo wysokim standardzie. Można powiedzieć, że dziś mamy tu kilka Grand Hoteli. Co ciekawe, wybudowało się też pierwsze prywatne sanatorium, które oferuje wiele zabiegów właśnie w oparciu o sopocką solankę.

- Sopot leży nad morzem, więc ma stosunkowo dobre powietrze, a jednak prowadzicie wiele proekologicznych działań...

- To prawda, w Sopocie praktycznie nie ma smogu, wymieniliśmy już prawie wszystkie piece węglowe i za niespełna 2 lata będziemy – jako pierwsze miasto na Pomorzu – zeroemisyjni, jeśli chodzi o piece węglowe. Prowadzimy też intensywne działania związane z czyszczeniem kanalizacji deszczowej. Wspólnie z Gdańskiem i Gdynią budujemy ścieżki rowerowe czy przebudujemy marinę, dzięki czemu podnosimy atrakcyjność całego regionu.

- Sopot od lat przyjmuje repatriantów i uchodźców politycznych. Dlaczego tak się zaangażowaliście i jak to organizujecie?

- Generalnie lubimy trudne wyzwania, a te działania akurat warto podejmować. Mnie do tego zachęcił Maciej Płażyński, wówczas wojewoda gdański, który był moim serdecznym przyjacielem i jednocześnie szefem „Wspólnoty Polskiej”. Zaraził mnie miłością do Polaków ze Wschodu, uważam że pomoc im to nasz obowiązek. To też obowiązek państwa polskiego. Oczywiście głównym problemem jest brak mieszkań

dla repatriantów. Wydaje mi się, że skoro państwo dotuje mieszkania komunalne w ramach jednego z lepszych programów, to można by w nim zastrzec, że jedno na 50 mieszkań komunalnych ma być przeznaczone dla repatriantów. Próbuję też walczyć choćby na Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego o ułatwienie przyjmowania uchodźców politycznych – można by ich objąć podobną procedurą, co repatriantów, a gminy zachęcić do ich przyjmowania. Zresztą sprowadzanie imigrantów to nasz interes ekonomiczny.

- Panie prezydencie, zaczyna się nowy rok – chciałby Pan złożyć życzenia z tej okazji?

- Życzyłbym wszystkim naszym mieszkańcom przede wszystkim zdrowia. I życzę, żebyśmy przestali mówić w Polsce o reformie ochrony zdrowia, tylko byśmy ją oddali samorządowcom, a oni ją przeprowadzą. A samorządowcom życzę, aby nigdy nie musieli mówić, że nie stać ich na inwestycje; żeby dalej mogli skutecznie pracować dla dobra mieszkańców, a nie tylko nosili ozdobne łańcuchy.

wykonania utworu „Fantazja dla Sopotu”, napisanego specjalnie na tę okazję przez laureata Oscara Jana A.P. Kaczmarka.

Zielono i sportowo

Zielonym akcentem obchodów jubileuszu było posadzenie 120 drzew, które będą służyły mieszkańcom, dając cień w upalne, letnie dni.

Wizytówką Sopotu są żagle, więc z okazji jubileuszu sopocka młodzież będzie mogła zdobyć 120 patentów żeglarskich i 120 kart pływackich.

hh

120 lat praw miejskich Sopotu

„Kurort – Kultura – Natura”

Liczący ponad 35 tysięcy mieszkańców Sopot jest najmniejszym miastem na prawach powiatu, a tym samym najmniejszym miastem prezydenckim. Kurort jest świetnie zlokalizowany – leży nad Zatoką Gdańską, między Gdańskiem a Gdynią, z którymi tworzy Trójmiasto.

Z uwagi na unikatowe walory turystyczne, jak i położenie w obrębie dużej aglomeracji, Sopot jest miastem rozpoznawalnym nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Dzięki znaczącym inwestycjom infrastrukturalnym, dzięki którym działają np. ERGO ARENA, Hipodrom, Państwowa Galeria Sztuki czy Opera Leśna sopocki kurort od lat pełni rolę ośrodka międzynarodowych imprez kulturalnych, kongresowych czy sportowych. Miasto jest partnerem stałych wydarzeń takich jak Europejski Kongres Finansowy czy Europejskie Forum Nowych Idei, które ściągają tysiące gości. Organizacja międzynarodowych konferencji i kongresów jest możliwa dzięki odpowiedniej bazie obiektów hotelowych spełniających najwyższe standardy. Jednak pandemia pokazała, że konieczne jest znalezienie szerszych możliwości gospodarczego rozwoju miasta. Dlatego Sopot konsekwentnie stawia na rozwój turystyki prozdrowotnej.

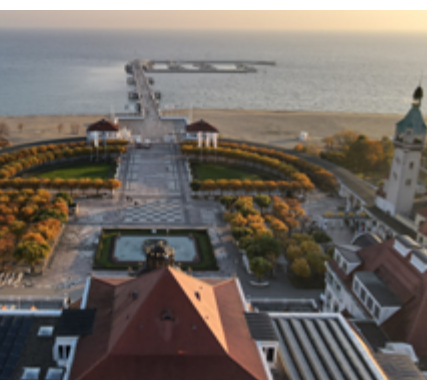
Naturalnie kulturalny

Urodzinom miasta towarzyszyły jubileusze sopockich instytucji, bez których trudno sobie wyobrazić panoramę Sopotu. Muzeum Sopotu świętowało 20-lecie, m.in. otwierając wystawy pokazujące Sopot nie-

oczywisty, a Biblioteka Sopotka świętowała 75-lecie istnienia.

W 2021 zainaugurowano akcję pn. Muzea miejsc, przedstawiające historię ważnych dla miasta obiektów i otaczających je terenów, m.in.: kościoła Gwiazdy Morza, Opery Leśnej, budynku i parku przy ul. Goyki.

Również w tym roku odbyła się jubileuszowa, 10. edycja festiwalu Literacki Sopot, którego organizatorem i producentem była nowa



Molo w Sopocie.

Fot. Archiwum UM

miejska instytucja - Goyki 3 Art Inkubator, która rozpoczęła działalność w czerwcu 2021 roku. Obecnie jest to prężnie działające centrum wydarzeń kulturalnych i rezydencja artystyczna stawiająca na współpracę i promocję młodych, ambitnych twórców.

„Fantazja dla Sopotu” na jubileusz

Podczas obchodów 120-lecia nie zabrakło koncertów w wykonaniu Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot. We wrześniu odbył się Koncert dla Mieszkańców, podczas którego przywołano najciekawsze historie dotyczące początków Sopotu. W październiku sopocianie mogli wysłuchać premierowego

Od wioski rybackiej do Riwieri Północy

Choć Sopot jest miastem od 120 lat, historia miejscowości jest znacznie dłuższa. Pierwsza wzmianka o Sopocie pochodzi z 1283 roku, kiedy to małą wioskę rybacką książę pomorski Mściwój II podarował cystersom oliwskim. To oni zarządzali tymi terenami przez prawie 500 lat. Już od połowy XVI wieku bogaci patrycjusze gdańscy i dyplomaci obcych państw zaczęli budować w Sopocie letnie rezydencje. W tym czasie pojawiły się pierwsze próby organizowania specjalnych miejsc do kąpiei morskich. Po I rozbiórce Polski w 1772 roku Sopot przeszedł w ręce pruskie.

Po klęsce Napoleona w Rosji i odwołaniu armii francuskiej spod Moskwy francuski chirurg wojskowy, major Jan J. Haffner kupił tu kawałek ziemi i w 1824 r. za jego sprawą powstał tu pierwszy Dom Zdrojowy, istniejący do dziś park, ścieżki spacerowe i molo. Do Sopotu zaczęli przybywać pierwsi kuracjusze, a miejscowość została uznana za kąpielisko. Po uruchomieniu w 1870 r. połączenia kolejowego z Gdańskiem i Warszawą nastąpił szybki rozwój miejscowości, kurort stał się modnym miejscem w Europie – nazywano go Riwierą Północy.

Wzmocnienie współpracy między samorządami Ukrainy i UE

„Mosty zaufania”

10 grudnia odbyło się Forum internetowe w ramach inicjatywy „Mosty zaufania”, której celem jest wzmocnienie współpracy między samorządami Ukrainy i Unii Europejskiej. Uczestnikami Forum, wśród samorządów z Polski, Estonii, Litwy, Łotwy i Słowacji i oczywiście Ukrainy, były polskie miasta Polanica Zdrój i Wieliczka, które rozpoczynają współpracę z ukraińskimi samorządami.

W wystąpieniu otwierającym wydarzenie Bastian Feigel, dyrektor U-LEAD Europa, podkreślił, że partnerstwo między społecznościami ukraińskimi i europejskimi jest ważne dla realizacji ukraińskiej reformy decentralizacyjnej. - „Mosty zaufania” to dobra nazwa. Proces decentralizacji na Ukrainie jest złożony, ale stwarza wiele możliwości, ponieważ społeczności przejmują inicjatywę i odpowiedzialność za realizowane projekty. Ale to wymaga zaufania między lokalnymi decydentami a obywatelami, a także zaufania do współpracy z partnerami, którzy wspierają Ukrainę we wdrażaniu europejskich reform zbliżających Ukrainę do UE - powiedział.

Według wiceministra rozwoju gmin i terytoriów Ukrainy Wiczesława Negody, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego współpracuje z partnerami europejskimi, którzy zapewniają pomoc techniczną we wdrażaniu decentralizacji, w szczególności z U-LEAD. Przypomniał, że w wyniku przyjęcia nowej struktury administracyjnej na Ukrainie w 2020 r., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie gminy Ukrainy uzyskały równy status, równe uprawnienia i równe możliwości udziału we wpływach z podatków. - Działalność samorządów powinna być w jak największym stopniu wspierana, ponieważ ponad połowa wspólnot terytorialnych Ukrainy powstała w wyniku ustanowienia nowego systemu administracyjno-terytorialnego i nie mają one doświadczenia, pamięci instytucjonalnej i pomocy zarówno ze strony państwa, jak i partnerów jest bardzo ważna - powiedział. Podkreślił też, że partnerstwo z samorządami z krajów UE jest ważne dla społeczności ukraińskich, ponieważ będą one mogły zdobyć doświadczenie i dodatkową wiedzę od ko-

legów z Europy na temat systemu zarządzania majątkiem komunalnym, zasobami ziemi, usług administracyjnych i społecznych, przyciągania inwestycji.

Xavier Camus, szef Programu Współpracy w zakresie dobrego rządzenia i praworządności Delegatury UE w Ukrainie podkreślił, że współpraca między społecznościami z Ukrainy i Unii Europejskiej jest skutecznym narzędziem wymiany doświadczeń i rozwiązywania problemów, budowania zaufania i zrozumienia, poszukiwania nowych partnerów i poprawy zarządzania i potencjału w gminach. Camus zauważył również, że partnerstwa między



społecznościami ukraińskimi a UE mogą poprawić współpracę między Ukrainą a Unią Europejską. Partnerstwo między gminami to nie tylko okazja do spotkania samorządowców, działaczy społecznych i biznesu, ale także do rozwiązywania innych problemów, w szczególności gminy mogą spojrzeć na wyzwania w nowy sposób i przemyśleć własne ambicje w obszarze poprawy życia obywateli - powiedział Camus.

Sekretarz generalny CEMR Frederic Valier zauważył, że nawet podczas pandemii COVID-19 należy pamiętać, że w każdym

okresie istnieją możliwości, takie jak znalezienie nowych form współpracy gmin za pomocą narzędzi internetowych. - To władze lokalne i regionalne są najlepszymi aktorami w promowaniu demokracji i rozwoju gospodarczego poprzez opracowywanie projektów, które są bliskie obywatelom - powiedział. Dodał również, że współpraca między społecznościami Ukrainy i UE będzie korzystna i efektywna zarówno dla gmin ukraińskich, jak i europejskich.

Według Programu U-LEAD z Europą w ramach inicjatywy CEMR-PLATFORMA powstaje 10 nowych międzynarodowych partnerstw pomiędzy gminami

Ukrainy i Polski, Estonii, Litwy, Łotwy i Słowacji. W tym dwa z polskimi samorządami: Heniczesk, obwód chersoński - Wieliczka, Polska oraz Polyanytsya, obwód lwano-Frankowsk - Polyanytsya-Zdrój, Polska.

Podczas Forum partnerzy prezentowali plany i obszary współpracy na najbliższe miesiące. W 2022 roku planowane są wizyty studyjne, staże i podpisanie dokumentów o współpracy. W ten sposób CEMR-PLATFORMA, przy wsparciu programu U-LEAD z Europą, promuje tworzenie partnerstw między społecznościami Ukrainy i UE.

Współorganizatorem Forum była Rada Gmin i Regionów Europy (CEMR), paneuropejski projekt PLATFORMA oraz program U-LEAD z Europą w ramach inicjatywy Mosty Zaufania (ang. Bridges of Trust). Jedną z organizacji promujących tę inicjatywę jest Związek Miast Polskich.

U-LEAD w ramach europejskiego lokalnego programu na rzecz wzmocnienia, odpowiedzialności i rozwoju jest współfinansowany przez UE i jej państwa członkowskie: Niemcy, Polskę, Szwecję, Danię, Estonię i Słowenię, aby wspierać Ukrainę na jej drodze do wzmocnienia samorządu lokalnego. U-LEAD promuje przejrzyste, odpowiedzialne i wielopoziomowe zarządzanie na Ukrainie, które spełnia potrzeby obywateli.

Źródło: www.ukrinform.ua

(STA)

Senior+ edycja 2022

Do 11 stycznia 2022 r. można składać oferty w ramach rządowego programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Senior+” edycja 2022.

Samorządy mogą otrzymać wsparcie na utworzenie Dziennych Domów Senior + i Klubów Senior + oraz dofinansowanie funkcjonowania już istniejących ośrodków.

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej opublikowało właśnie przewodnik po programie.

Więcej informacji

Wsparcie w projektowaniu innowacji w samorządach

Do 14 stycznia 2022 r. został przedłużony nabór do projektu GovTech Inno_Lab by Unicorn Hub. To ostatnia szansa aby wziąć udział w bezpłatnym programie rządowym.

Program jest realizowany przez Fundację „OIC Poland” we współpracy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów i Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości.

GovTech Inno_Lab by Unicorn Hub to projekt skierowany do JST, który zakłada eksperckie wsparcie we wdrażaniu cyfrowych innowacji i budowanie partnerstw publiczno-prywatnych.

Zapraszamy do zapoznania się z broszurą informacyjną: <https://govtech.unicornhub.pl>

Więcej informacji

Ekspert Miast Przyszłości - szkolenie online dla samorządów

PFR udostępnił darmowy kurs online dla samorządów pn. „Ekspert Miast Przyszłości”. Składają się na niego materiały nagrane w trakcie dwóch edycji Akademii Miast Przyszłości.

Bezpłatny kurs jest już dostępny na platformie www.kursy.pfr.pl

Kurs „Ekspert Miast Przyszłości” powstał z myślą o pracownikach samorządowych chcących dowiedzieć się, jak budować innowacyjne miasto odpowiadające na potrzeby mieszkańców.

Kurs składa się z 7 modułów: nowoczesne zarządzanie miastem, cyfrowe miasto, energetyka i klimat, mieszkańcy i jakość życia, mobilność, finansowanie inwestycji miejskich i przedsiębiorczość. W każdym z nich znajduje się materiał wideo z eksperckim komentarzem, artykuły oraz case study z Polski i ze świata. Każdy moduł zakończony jest krótkim testem potwierdzającym zdobytą wiedzę.

Więcej informacji nt. projektów wspierających miasta w rozwoju technologicznym znajduje się na stronie www.pfrdlamiast.pl



ZWIĄZEK
MIAST
POLSKICH

Samorząd Miejski
Miesięcznik wydawany przez Związek Miast Polskich.
Redakcja:
Redaktor naczelna: Ewa Parchimowicz,
Joanna Proniewicz, Hanna Hendrysiak
Oprawa graficzna, skład: Krzysztof Paczyński

Adres wydawcy i redakcji:
ul. Robocza 42, 61-517 Poznań,
tel. 61 63 350 54, fax 61 63 350 60
e-mail: redakcja@zmp.poznan.pl
www.miasta.pl